

GŁOS W BRZEZA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II

GDAŃSK, GDYNIA — PIĄTEK, 13 LUTEGO 1948 R.

Nr 43 (235)

Dziś 8 stron
Cena 3 zł
Wydanie D
REDAKCJA
GDANSK
Pl. Armii Czerwonej 1
Red. Naczelny przyjmuje
w dni powszednie od 12-13
Sekretarz Redakcji od 10-12
tel. 315-72
GDYNIA
I Armii 41 (Starowiejska)
Przyjęcia interesantów 12-13
tel. 214-72

MATERIAŁY DELEGACJI POLSKIEJ przy Trybunale Norymberskim

NORYMBERGA, 12.2. (PAP). — Polska delegacja przy Trybunale Norymberskim zgromadziła niezmiennie cenny materiał, odnoszący się do rozpatrywanych obecnie wielkich procesów przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym.
O wielkości materiału dokumentacyjnego świadczy fakt, że dokumenty w jednym tylko procesie przeciwko niemieckim lekarzom waży przeszło 150 kg.

Kul sy prowokacji na granicy polsko-niemieckiej w 1939 r.

NORYMBERGA, 12.2. (PAP). — W dniu wczorajszym na procesie generałów niemieckich w Norymberdze ze znowu jako świadek gen. Erwin Lahousen, który ujawnił szereg szczegółów dotyczących inwazji hitlerowskiej na Polskę we wrześniu 1939. Lahousen opowiedział szczegółowo jak została zainicjowana na rozkaz Hitlera i Himmlera prowokacja, mająca na celu upozorowanie rzekomego napadu Polski na Niemcy. Więźniowie jednego z obozów koncentracyjnych zostali przebrani w polskie mundury wojskowe i rozmieszczeni wzdłuż granicy polskiej. Wszyscy ci więźniowie po dokonaniu prowokacyjnego napadu na niemieckie posterunki graniczne, zostali zamordowani przez SS.

Dalszy ciąg dokumentów radzieckich podajemy nr 7 str. 2-ej

Pogrzeb Gandhiego

ALLAHABAD, 12.2. (RAP). — Dziś rano proch Gandhiego zostały wyspane do wody u zbiegu świętych rzek Gangesu i Jumny.
Urna z popiołem Gandhiego została przewieziona do Allahabadu specjalnym pociągami, który był oczekiwanym na dworcu przez premiera Indii Pandit Nehru i wielotysięczne tłumy Hindusów.

Strajki w Belgii

BRUKSELA, 12.2. (RAP). — Kilka tysięcy robotników belgijskich przemyślników energetycznych zaprzęta dzisiaj pracy solidaryzując się ze strajkiem 38 tys. górników belgijskich.

Trygve Lie gotów jest jechać do Palestyny

LAKE SUCCESS, 12.2. (RAP). — Trygve Lie sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych oświadczył, że specjalna komisja dla spraw Palestyny wyruszy wkrótce do tego kraju. „Sytuacja w Palestynie — oświadczył Trygve Lie — uważam za b. poważną i jestem stale w ścisłym kontakcie z komisją palestyńską. Jeżeli zaistniała by konieczność gotów jestem osobiście wyjechać do Palestyny”.

Akcja przedwyborcza we Włoszech

RZYM, 12.2. (PAP). — Przewodniczący Konstytuanty włoskiej — Terracini, zwołał na czwartek konferencję przewodniczących 17 grup parlamentarnych do omówienia zagadnień związanych z wyborami. Na posiedze-

Rozruchy chłopskie w Egipcie

LONDYN, 12.2. (PAP). — Jak donosi prasa egipska, w okolicach wsi Kaffel Waramann (Dolny Egipt) doszło do poważnych rozruchów chłopskich. Zebrali się tam kilka tysięcy bezrolnych i maśrolnych chłopów, którzy usiłowali wziąć w posiadanie leżące odległościem od wieloletniego obszarów i kupca, Awerowa. Między chłopami, a przybyłymi do wsi większym oddziałem policji doszło do krwawych walk, w czasie których dwóch chłopów zostało zabitych, wielu zaś rannych. Policja aresztowała 26 chłopów.

Strajk górników w Belgii

BRUKSELA, 12.2. (PAP). — Rząd belgijski wydał polecenie zajęcia gazowni i elektrowni, których pracownicy zapowiedzieli przyłączenie się do strajku 58 tysięcy górników.

W kopalniach belgijskich zastrajkowały już 28 tysięcy górników, ponadto zaprzestano pracy 30 tysięcy robotników zatrudnionych w pogranicznych kopalniach francuskich. Górnicy ci zapowiedzieli przeciwko niedostatecznym stawkom wyrównawczym przynależnym im przez władze francuskie w wyniku dewaluacji franka.

Istnienie rządu Schumana pod znakiem zapytania stwierdza korespondent prorządowej agencji francuskiej

PARYŻ, 12.2. (Obsl. wł.). W związku z gwałtowną wyższką cen we Francji cytujemy znienną wypowiedź korespondenta prorządowej agencji francuskiej:

„Mamy do czynienia z czymś, co można określić jako skandal. Jeśli nie poweźmie się natychmiast decyzji umożliwiających efektywne zablokowanie wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności artykułów żywnościowych, może wybuchnąć jednocześnie kryzys polityczny i kryzys socjalny. W ciągu ostatniego tygodnia ceny artykułów żywnościowych wzrosły prawie o 15 procent. W ten sposób losy gospodarczego planu rządowego, istnienie rządu Schumana i w pewnej mierze odbudowa gospodarcza Francji mogą stanąć pod znakiem zapytania.

Tworząc stałą komisję rządową dla spraw importu, rząd dał do zrozumienia, na jakiej drodze pragnie zwalczać obecne trudności. Chodzi o importowanie mięsa z Argentyny, wina z Włoch, kartofli z USA, jajek i świeżych jarzyn z Holandii. Wszystkie te produkty można rzucić na rynek francuski po cenach niższych od cen artykułów produkowanych we Francji i w ten sposób wpłynąć na poziom cen. Potrzebne dewizy pochodząłyby z zakupów na wolnym rynku walutowym”.

Podsekretarz stanu do spraw gospodarczych, Feliks Gaillard, zwrócił uwagę na posiedzeniu Rady Ministrów, że kredyty dolarowe, przyznane Francji przez Stany Zjednoczone w ramach

pomocy tymczasowej, wystarczą do 1 kwietnia br. Ponieważ realizacja planu Marshalla wchodzi w życie z dniem 1 lipca, Francja w okresie 3-miesięcznym znajdzie się bez niezbędnych dla niej dewiz.

Oświadczenie Gaillarda nabiera szczególnego znaczenia wobec decyzji rządu co do masowego importu zagranicznych artykułów żywnościowych, jako środka walki przeciwko wyższym cenom.

Spodziewane zarządzenia w sprawie walki ze wzrostem cen spotkały się z krytyką dzienników paryskich. Figaro pociąga brak jednolitej linii postępowania w polityce gospodarczej. „Przeprowadzenie stabilizacji plac jest nie-

możliwe bez stabilizacji cen — pisze dziennik. — Jeżeli ceny rosną, trzeba podwyższyć place. Jeżeli blokuje się place, trzeba wrócić do zablokowania cen i uciec się do środków przymusowych”.

Dziennik Combat nazywa decyzję rządu paradoksalną i podkreśla, że import artykułów żywnościowych, które Francja może sama produkować w dostatecznej ilości, jest absurdem.

Prasa paryska zwraca również uwagę, że w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej Francji, wobec braku dewiz i konieczności importu artykułów żywnościowych ze Stanów Zjednoczonych, należy zmienić politykę gospodarczą.

„Ameryka jest naszym wielkim dostawcą — pisze dziennik l'Ordre — ale nie koniecznie jedynym. Zwracać się ciągle do Stanów Zjednoczonych, oznaczałoby iść po najmniejszej linii oporu. Są państwa, które życzyłyby sobie utrzymywać stosunki handlowe z naszym krajem. Kraje te gotowe są udzielić nam kredytów”.

Tę samą myśl rozwija obszernie dziennik Combat: „Czy nie ma innego wyjścia, jak zwracać się wciąż do Stanów Zjednoczonych, żeby uzyskać kilka nowych tygodni, wysyłając Mon-des-France’a z prośbą o dodek do pomocy tymczasowej? Oczywiście, wyjścia tego nie ma w ramach dolarowego liberalizmu gospodarczego, w który zaangażowaliśmy się od kilku miesięcy.

Czy i Anglia nie będzie zmuszona w ciągu kilku tygodni sprzedać swoją niezależność gospodarczą i polityczną za kilka milionów dolarów? Anglia i Francja powinny być oprócz gospodarki Europy na podstawie niezależności, najpierw drogą układów handlowych z państwami Europy zachodniej, a następnie środkowej i wschodniej. Wówczas można by było obejść się bez Stanów Zjednoczonych. Ale rząd Schumana wybrał drogę dolara i zaprzedał całkowicie naszą niezależność gospodarczą”.

„Budujemy nowe stosunki na nowych podstawach” Rozmowa dziennikarzy polskich z marszałkiem Tito

Dnia 2 lutego br. MARSZAŁK JÓZEF BROZ-TITO przyjął członków delegacji polskiej na Konferencję Dziennikarzy narodów słowiańskich. W rozmowie uczestniczyli: red. JÓZEF KOWALCZYK, RAFAŁ PRAGA, LARY SSA ZAJĄCZKOWSKA. Marszałkowi Tito towarzyszył Przewodniczący Komitetu Ogólnosłowiańskiego GENERAL MASLARICZ.

Rozmowa odbyła się w prywatnej siedzibie Marszałka Tito w Belgradzie. Oto wrażenia dziennikarzy polskich i niektóre fragmenty wizyty, która nie miała charakteru oficjalnego wywiadu, lecz swobodnej rozmowy.

Marszałek Tito przyjmuje nas w swoim gabinecie. W chwili gdy wchodzi- my do pokoju, Marszałek pracuje

tyłe wieków były przysłowiową beczką prochu.

— Oczywiście stół z pozostałościami dawnych czasów i zaczęliśmy budować nowe stosunki na nowych podstawach. Głównym czynnikiem, umożliwiającym usunięcie wiekowych waśni i konfliktów, które rozdzierały narody bałkańskie i były zarzewiem międzynarodowych ustawicznych niepokojów — są głębokie przemiany społeczne. One to właśnie ukształtowały nowe oblicze społeczno — polityczne krajów bałkańskich i stały się fundamentem, na którym oparliśmy nasze obecne stosunki. Połączając one na systemie umów wzajemnych, które zainicjowała Jugosławia.

Umowy te mają na celu zacieśnianie współpracy we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza dalsze wzajemne uzupełnianie się gospodarcze tych krajów. Gospodarka planowa, jako wyraz postępu społecznego, stwarza jeszcze szersze możliwości pod tym względem na przyszłość.

Marszałek Tito zapala papierosa, zastanawia się chwilę, po czym uśmiecha się i mówi:

— Ja wiem, że ludzie powiadają: „co też tam nowego knują na Bałkanach”! A tymczasem na Bałkanach po prostu — buduje się. Na Bałkanach ludzie pracują dla swojej lepszej przyszłości, dla pokoju. To właśnie budzi zaniepokojenie wśród imperialistów, usługujących stwarzając to nowe ogniska niepokojów na świecie. W krajach demokracji ludowej jest to już na szczęście niemożliwe. Jedynym punktem zapalnym wśród krajów bałkańskich jest jeszcze na razie Grecja. Musimy się liczyć na tym terenie z możliwością nowych prowokacji ze strony imperialistów.

My jednak robimy wszystko, co możliwe, aby im przeciwdziałać w interesie pokoju światowego.

— Bałkany już nigdy nie będą beczką prochu — stwierdza Marszałek z naciskiem, mocnym, stanowczym głosem i mówi dalej:

— Naszym dążeniem jest, abyśmy naszą pracą dawali jak największy

Energiczna nota Jugosławii do USA w sprawie nieprawnie zatrzymanego złota

BELGRAD, 12.2. (PAP). Podano do wiadomości, że rząd jugosłowiański otrzymał odpowiedź od rządu Stanów Zjednoczonych na notę, w której Jugosławia domaga się zwrotu swojego złota, powierzonego podczas wojny opiece rządu Stanów Zjednoczonych.

Odpowiedź amerykańska została uznana przez rząd jugosłowiański, jako niezadowolająca. Rząd amerykański pragnie pokryć wartość znacjonalizowanych majątków amerykańskich w Jugosławii — złotem, powierzonym opiece Stanów Zjednoczonych.

Rząd amerykański ocenia przy tym fałszywie wartość znacjonalizowanych majątków amerykańskich w Jugosławii.

wii na sumę ośmiokrotnie wyższą, niż ich wartość rzeczywista.

Ambasador Jugosławii w Waszyngtonie Sawa Kusanovicia wystosował dalszą notę do rządu Stanów Zjednoczonych. W nocie tej rząd jugosłowiański domaga się natychmiastowego zwrotu złota monetarnego, złożonego w depozycie w banku amerykańskim, niezależnie od reakcji w sprawie odszkodowania dla obywateli amerykańskich, których majątki zostały znacjonalizowane w Jugosławii.

W nocie podkreślono, że stanowisko rządu USA jest sprzeczne z podstawowymi prawami i moralnymi zasadami, przyjętymi w stosunkach międzynarodowych.

Samoloty tureckie nad Bułgarią

SOFIA, 12.2. (RAP). — Korespondent AFP donosi, że dnia 9 lutego br. nad terytorium bułgarskim zostały strzelone dwa samoloty typu Spitfire. Samoloty te przybyły z terytorium tureckiego. Lot odbywał się przy dobrej widzialności na wysokości 550-300 m. Samoloty krążyły przez dłuższy czas nad miastem portowym Sopotem. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem dochodzeń rząd bułgarskiego. Jak stwierdza komunikat bułgarski, możliwość zbliżenia samolotów jest wykluczona, gdyż lot odbywał się w wyjątkowo korzystnych warunkach atmosferycznych.

Po otwarciu granicy z Hiszpanią

MADRYT, 12.2. (Obsl. wł.). — Korespondent Reutera donosi, że w Madrycie panuje wielkie zadowolenie z powodu otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej. Jednocześnie koła zbliżone do rządu Francji twierdzą, iż „władze hiszpańskie nie zniósłoby (!) dalszego trwania jakichkolwiek stosunków pomiędzy rządem francuskim a emigracyjnymi politykami hiszpańskimi. Dlatego też należy przypuszczać, że kwestia tych stosunków była przedyskutowana przed otwarciem granicy”.

Perspektywy handlowe, jakie zaistniały obecnie, polegają z jednej strony na hiszpańskim zapotrzebowaniu francuskich maszyn i fosforów, a z drugiej na potrzebach francuskich w zakresie importu owoców, konserw owocowych i rudy żelaznej.

„Serdeczne stosunki”

MADRYT, 12.2. (Obsl. wł.). — Deputowany francuski Guy Petit odwiedził w dniu 10 bm. ministra spraw zagranicznych Francji Artajo, który, jak donosi korespondent AFP, przyjął go bardzo serdecznie, wyrażając życzenie, aby obcy odradzał się serdeczności pomiędzy Francją a Hiszpanią trwał nadal pociągając za sobą realne decyzje”.

Pszenica radziecka dla Czechosłowacji

PRAGA, 12.2. (PAP). — Do stacji granicznej Cierna koło Czopu przybył pierwszy transport 5 tys. ton radzieckiej pszenicy siewnej, przeznaczonej dla rolnictwa czechosłowackiego. Dalsze transporty zawierające 15 tys. ton, oczekiwane są w najbliższych dniach.

Wykrycie organizacji faszystowskiej w Austrii

SALZBURG, 12.2. (RAP). — W Salzburgu, w amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii, wykryta została tajna organizacja faszystowska. Aresztowano 9 dawnych działaczy hitlerowskich.

W KILKU wierszach

PRAGA. We wtorek wystartował z lotniska praskiego samolot czeskiej linii lotniczych typu Dakota do pierwszego lotu próbnego do Indii. Trasa długości 7.500 km prowadzi przez Rzym, Ateny, Tel Aviv, Bagdad, Bahrein, Karachi i Bombaj do Now Delhi.

RZYM. Rybacy włoscy uratowali pilota i radio - telegrafistę dwumotornika brytyjskiego, który zatonął przy lądowaniu na pełnym morzu w pobliżu Locri (Włochy Południowe).

RZYM. Jak donosi agencja Reutersa, w księstwie Junagadh (Indie zachodnie) liczącym 800 tys. mieszkańców odbędzie się w czwartek referendum, które zadecyduje o przyłączeniu tego kraju do Hindustanu lub Pakistanu.

OSŁO. Duńczyk, Osval Nordstrem opuścił w dniu dzisiejszym Bergen, udając się łodzią w samotną podróż przez Atlantyk.

NOWY JORK. Dwóch uzbrojonych bandytów dokonało w biały dzień napadu rabunkowego na jeden z podmiejskich banków nowojorskich zabierając 30 tys. dolarów. Bandyci, którzy steroryzowali rewolwerami kasjera i dyrektora banku, zdołali zbiec.

NOWY JORK. Donoszą z Rio de Janeiro, że na wielkim lotnisku wojskowym w Bahia nastąpiła silna eksplozja, po której zabudowania zostały objęte pożarem. Szkody wyrządzone wybuchem i pożarem są znaczne.

ŚWIAT w ciągu DOBRY

Za wcześnie jeszcze na pełne przeanalizowanie i omówienie ogłoszonych wczoraj przez Radzieckie Biuro Informacyjne, dokumentów w sprawie polityki mocarstw zjednoczonych w Niemczech. Nie wszystkie materiały zostały już ogłoszone, nie wszystkie machinacje anglosaskie — odsłonięte. Ale jedna rzecz już wydatna się fałszem: **PROBA TUSZOWANIA ODPowiedzialności za MONACHIJSKĄ POLITYKĘ ZDRADY. PROBA PRZECIWIENIA KOMUNISTYCZNEJ ODPowiedzialności za WYBUCH DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ — NIE UDALA SIĘ.** „Uczynił ten, komu było potrzebne” — mówi maksyma prawna. Organizowali i pomagali zwyciężyć fałszownicy ci, którzy na tym mogli zarobić. Ci sami, którzy dziś z milionami niewinnych wybiegają hilem i chcą wzmocnić świat, że „nie morderca jest winien lecz zamordowany”.

Taka jest wymowa opublikowanych niemieckich dokumentów. I tak jest wymowa cytowanego dziś w prasie raportu Rogera.

Ogłoszenie tych dokumentów jest tym bardziej potrzebne, że w chwili obecnej, gdy Anglosasi na spójnię z Francją kontynuują, jak gdyby nigdy nie dawna, przedwójną grę wzmocnienia niemieckiej reakcji. Wczorajszy artykuł Grotewolia i dzisiejsze oświadczenie marsz. Sokołowskiego rzucają nowe światło na bieżące — składowe machinacje anglosaskich generałów.

Generałowie ci działają zresztą również na innych „niezyskłych” terenach, bliżej Polnecji i Melanecji. Nowy „syn słońca”, honorowy samuraj, Mac Arthur nie był widząc zadowolony z rządów „sojalistów” Katakajmy (dla odmiany nie marshallowskiej, a generalistycznej). „Sojalista” Katakajma zrobił swoje: przygotował grunt pod jawne reakcyjne rządy. „Sojalista” Katakajma może odejść.

Jak długo jeszcze pozostaną w rządzi francuskim „sojalistom” równie nie wiadomo. Być może, że i tu również Amerykanie uznali chwilę za dojrzałą do oddania rządów w republikańskie ręce. Wobec reakcyjnym siłom. Na miejsce „trzęsawicy”, która w rzeczywistości jest „piętą kolumną” — przysłaży wtedy „pierwszą brygadę” de Gaulle’a. Eventualny, nowy wódz dla tej brygady, stary monarchizujący Flandin, wyskoczył gdzieś z dyplomatycznego ukrycia z żądaniem amnestii... dla kolaborantów, czyli dla... siebie samego i swojej polityki.

Jednakże naród Francji ma jeszcze coś niecoś do powiedzenia. No wola strajków zapowiedziana przez CGT, protesty przeciwko otwarciu granicy hiszpańskiej, masowa walka z drożyzną, wywołanie się nowej lewicowej opozycji w SFIO — wszystkie te fakty świadczą, że lud Francji w sto lat po rewolucji 1848 nie odda się pod jarzmo nowych Cavaignaców.

Nie pomogą tu nawet gorące na mowy Bevin’a, który stwierdził w parlamencie, że stosunki „między W. Brytanią a Niemcami nie są dziś znacznie lepsze niż kiedykolwiek”. Trzeba dopiero konserwatywnego „Glasgow Herald” by stwierdził, że „polityka Bevin’a na każdym odcinku i w każdej części świata zakończyła się zdecydowanym fiaskiem”. Wyrazem tego fiaska są ciągle powtarzające się wieści o dymisji Bevin’a. Wyrazem jeszcze mocniejszego — rosnąca opozycja w łonie Partii Pracy przeciwko polityce wiodącej ku katastrofie.

Pozostały „marshallowiec” na oświeśle strajki w Egipcie i potężny wzrost sił ludowych we Włoszech, gdzie nawet poważnie odłamy partii chrześcijańskiej — demokratycznej przyłączają się do Frontu Demokratycznego.

...ostał im się łoż snuć.

St. B.

ZSRR nie utworzy państwa wschodnio-niemieckiego

Oświadczenie marszałka Sokołowskiego

BERLIN, 12.2. (PAP). Prasa berlińska zamieszcza dzisiaj obszerne sprawozdanie agencji ADN o rozmowie, jaką marszałek SOKOŁOWSKI przeprowadził z przewodniczącym partii liberalno - demokratycznej, dr. KUELZEM i jego zastępcą LEUTNANTEM. Dr Kuelz postawił pełnomocnikowi radzieckiemu dla Niemiec, 5 pytań.

Pierwsze pytanie brzmiało: Czy w związku z organizacją Bizonii na zachodzie władze radzieckie planują przeprowadzenie podobnej organizacji państwowej na terenie strefy wschodniej?

Marsz. Sokołowski odpowiedział na to pytanie negatywnie, stwierdzając, że Związek Radziecki był i jest nadal za jednolitością Niemiec i uważa organizację frankfurcką za godzącą zarówno w jednolitość jak i demokratyzację Niemiec. Związek Radziecki WYSTĘPOWAŁ I WYSTĘPUJE NADAL PRZECIW JAKIEMKOLWIEK PODZIAŁOWI NIEMIEC.

Marsz. Sokołowski mówił dalej o obywatelstwie podjęciu ze strony czynników demokratycznych energicznej walki przeciw sabotażystom, spekulantom i agentom zagranicznego imperia lizmu. Dla przykładu przytoczył marsz. Sokołowski nazwisko inż. Schwennicke z Zakładów Siemens, który postępuje dziś wciąż jeszcze na odpowiedzialnym stanowisku, chociaż był agentem gesapo.

Inne pytania delegatów partii liberalno - demokratycznej dotyczyły głównie spraw gospodarczych, a zwłaszcza prywatnej inicjatywy, która jest liczenie reprezentowana w tej partii przez kupiectwo i rzemieślników.

Marsz. Sokołowski odpowiedział, że radziecka administracja w Niemczech zdecydowana jest rozwijać nadal gospodarkę pokojową w swojej strefie, pozostawiając jej rozwój inicjatywie i aktywności samych Niemców. Najpo ważniejsze jednak znaczenie dla tej gospodarki posiadają zakłady przemysłowe, znajdujące się w posiadaniu ludu. Plan rozwoju gospodarki na rok 1948 przewiduje wzrost produkcji o 7 — 10 proc. przy jednoczesnym zmniejszeniu kosztów okupacji i utrzymaniu planu reparacji wojennych bez zmian. Jasne jest, że po wypieciu tego planu nastąpi pewna poprawa bytu, którą odczuje cała ludność.

Administracja radziecka, jak wyraził się marsz. Sokołowski, liczy na współpracę nie tylko klasy robotniczej, ale również stanu urzędniczego i mieszczaństwa, które będzie tak samo zainteresowane w rozwoju gospodarki pokojowej swego kraju.

Radziecka administracja wojskowa — dodał marsz. Sokołowski — będzie popierała każdą inicjatywę również i prywatną, która służyć będzie rozwojowi i podniesieniu niemieckiej produkcji pokojowej.

BERLIN, 12.2. (PAP). — Kierownictwo Partii Komunistycznej w zachodnich strefach Niemiec, wystąpiło z oświadczeniem, osiropolepijącym uwalnia frankfurckie.

W oświadczeniu stwierdza się, że demokratyczny parlament, Rada Ekonomiczna i Rada Administracyjna stanowią bazę dla utworzenia odrębnej gałęzi zachodnich Niemiec.

Dalej podkreśla się, że ministrowie krajów Bizonii i reakcyjni politycy świadomie poświęcili jednolitość Niemiec dla planu Marshalla. Zamierzają oni przekształcić zachodnie Niemcy w protektorat wielkiego amerykańskiego kapitału w ramach tzw. „bloku zachodniego”.

Komunistyczna partia Niemiec — głosi oświadczenie — nigdy nie uzna odrębnej gałęzi Niemiec zachodnich za frankfurckie. Nie uzna go również naród niemiecki, który nigdy nie zrezygnuje z jednolitości Niemiec.

Na zakończenie partia komunistyczna proponuje utworzyć Wschodniemiecką Radę Konsultacyjną. Rada ta stworzyłaby Niemiecki Zarząd Centralny oraz zajęłaby się przygotowaniem do wyborów, jak też do referendum w sprawie jednolitości Niemiec.

BERLIN, 12.2. (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland” zamieścił odezwę podpisaną przez cały szereg wybitnych profesorów, lekarzy i uczonych niemieckich Odezwa ta, której opublikowanie w amerykańskim sektorze

niemców i Techników oraz organizacji sportowych.

Dalsza akcja zjednoczeniowa jest jednym z głównych celów Rady Narodowej Polaków we Francji. Mówca zaznaczył, że 90 proc. obywateli polskich zarejestrowało się w placówkach konsularnych R. P. we Francji, a 30 tys. Polaków wróciło już w ramach akcji repatriacyjnej do kraju.

Specjalną troską Rada Narodowa Polaków we Francji otacza rozwój przyjaźnych stosunków polsko-francuskich.

Przebieganie zadaniami Rady Narodowej na przyszłość, Stec podkreślił, iż głównym celem RNP będzie akcja pomocy Ojczyźnie oraz praca nad zbliżeniem emigracji do Polski demokratycznej, jak również nad rozwiązaniem bolączek wychodźstwa, a przede wszystkim uzyskaniem dla pracowników polskich tych samych udogodnień z jakich korzystają Francuzi.

Specjalna uwaga zwrócona zostanie na akcję oświatową, kolonijnie letnie dla dzieci, pogłębianie przyjaźni polsko - francuskiej oraz obronę granic zachodnich.

PARYŻ, 12.2. (PAP). Ambasador R. P. Jerzy Putrament, wręczył Radzie Narodowej Polaków we Francji czek na półtora miliona franków jako jednorazową subwencję dla starców.

Berlina zostało zabronione, wzywa do odbudowy zjednoczenia narodowego w Niemczech, jako nieodzownego warunku poprawy sytuacji gospodarczej.

POSELSTWA WE FRANKFURCIE
LONDYN, 12.2. (PAP). Agencja Reutera donosi, iż 8 krajów niemieckich, wchodzących w skład Bizonii, utworzy w Frankfurtu. Bawaria, Hamburg, Brema i Sleszwig — Holstyn, przystąpiły już do budowy odpowiednich gmachów.

MOSKWA, 12.2. (PAP). „Izwestia” donosi o olbrzymim zaniepokojeniu, wywołanym w Niemczech, Zachodnie, przygotowaniami władz anglosaskich do przeprowadzenia reformy finansowej.

Dalsze obciążenie „pomocy” USA o 50%

NOVY JORK, 12.2. (PAP). Korespondent PAP donosi, iż w miarodajnych kołach waszyngtońskich uchodził za pewnik, że Kongres zmniejszy rozmiar pomocy dla Europy na okres pierwszych 15 miesięcy z 6.800 milionów dolarów do blisko 4 miliardów. Czynnikiem, który niechętnie przypieczętuje bezwzględna redukcja żądań przez rząd kredytów, jest program pomocy dla Chin, wniesiony, wbrew oporom kół demokratycznych, pod silnym naciskiem politycznym republikanów.

Ponadto zwrócić należy uwagę na fakt, że mimo ostatniej zniżki na amerykańskich giełdach towarowych wzrost cen i tendencje inflacyjne wydatnie zmniejszą wartość przysługujących kredytów w stosunku do opracowanego w Paryżu preliminarza. Oblicza się, że od konferencji paryskiej do chwili obecnej koszty towarów, które mają być dostarczone w ramach planu Marshalla, wzrosły od 600 do 800 milionów dolarów.

Liczyć się należy również poważnie z wyeliminowaniem, lub znacznym ograniczeniem dostaw pewnych produktów niezbędnych dla gospodarki odbudowy Europy.

Po stali, której kontyngent, przeznaczone początkowo dla Europy uległ

W Bizonii panuje ogólna panika. Marek niemiecki nie przyjmuje się nawet po kursie czarnogłedowym. Paskarze chowają towary, czekając na zmianę pieniędzy. Chłopi boją się sprzedawać żywność głodującej ludności miast.

FRANKFURT, 12.2. (PAP). Na dzień 24 lutego zapowiedziano pierwsze plenarne posiedzenie nowej Rady Gospodarczej Bizonii. Na posiedzeniu tym nastąpi ukonstytuowanie się władz tej Rady.

BERLIN, 12.2. (PAP). Dziś w godzinach popołudniowych, rozpoczęło się w Berlinie posiedzenie Sojuszników Rady Kontroli, na którym omawiana jest sprawa reformy walutowej w Niemczech.

Dzisiejszy „Der Kurier” pisze, że propozycje radzieckie zmierzają do utworzenia centralnych niemieckich władz finansowych i centralnego Banku Emisyjnego.

radikalnej redukcji, przyszła obecnie kolej na ropę naftową.

Plan Marshalla odbił się na dzień dobry dla 16 państw europejskich i Niemiec Zachodnie w ciągu 4 lat na około półtora miliona baryłek. Wobec zwiększonego zapotrzebowania wewnętrznego USA na przetworzone ropy naftowej i pewnych trudności w jego pokryciu, co znalazło swój wyraz w ogłoszeniu embargo na wywóz ropy naftowej z USA, liczyć się należy z tym, iż Stany Zjednoczone nie będą mogły dostarczać Europie Zachodniej tego ważnego produktu w potrzebnej ilości.

PARYŻ, 12.2. (PAP). — Wysoki urzędnik francuskiego ministerstwa gospodarki wyraził w rozmowie z korespondentem Reutera opinie, że pomoc tymczasowa udzielona Francji przez Stany Zjednoczone nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb tego kraju.

Pogląd swój urzędnik ów oparł na opublikowanej we wtorek przez Departament Stanu liście towarów, przeznaczonych dla Francji. Podkreślił on, że rządowi francuskiemu zależy na imporcie niezbędnych produktów ze strefy dolarowej, zwłaszcza wobec coraz wyraźniejszego się faktu, iż plan Marshalla nie wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia.

Silna opozycja w Labour Party przeciwko rządowej polityce płac

LONDYN, 12.2. (PAP). Dwudziestu posłów Labour Party podpisało wniosek, wymierzony przeciwko nowej polityce płac rządu Labour Party.

Na czele grupy opozycyjnej Labour Party, obejmującej wielu czołowych działaczy związkowych, stoi poseł Ellis Smith, były zastępca Sir Stafforda Crippsa w ministerstwie handlu zagranicznego. Poseł Ellis Smith wystąpił przed kilkoma miesiącami ze swego stanowiska, gdyż nie popierał polityki gospodarczej Crippsa.

W kuluarach Izby Gmin krążyu porocze pogłoski, że do wniosku 20 członków Labour Party przyłączyło się wielu nowych posłów z Labour Party.

Premier Attlee zwrócił się do rebeliantów z żądaniem wycofania wniosku, grożąc im postępowaniem dyscyplinarnym. Apele jego pozostały jednak bez skutku.

Wniosek 20 rebeliantów domaga się od rządu wycofania Białej Księgi, do tej pory zamrożenia płac robotników oraz prowadzenia gospodarki opartej na planowej polityce ekonomicznej.

Poseł Labour Party Solley wygłosił w dniu wczorajszym przemówienie, w którym zaatakował w ostrych słowach politykę gospodarczą rządu. Solley zaznaczył, że rząd Labour Party zbyt wiele wysiłku podejmuje dla zamrożenia płac robotniczych, zaniebując sprawę ograniczenia zysków i dywidendy.

LONDYN, 12.2. (PAP). Ze wszystkich stron Wielkiej Brytanii nadchodzi wiadomości o protestach związków zawodowych przeciwko nowej rządowej polityce płac.

Ostosunkach między Niemcami, USA, Anglią i Francją

Dalszy ciąg dokumentów radzieckich

MOSKWA, 12.2. (RAP). Radzieckie Biuro Informacyjne ogłosiło już dzisiaj dalszy ciąg dokumentów, oświetlających dzieje agresji hitlerowskiej.

W jednym z dokumentów przytoczone jest, znalezione w archiwum niemieckiego MSZ, sprawozdanie z rozmowy między sir Neville Hendersonem, byłym ambasadorem brytyjskim w Berlinie a Hitlerem, w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych Ribbentropa. Podczas tego spotkania, które miało miejsce 3 marca 1938 roku, ambasador brytyjski Henderson powiedział: „Zyczeniem naszym jest nie tylko zawarcie paktu handlowego, ale położenie fundamentów pod szerszą i serdeczną przyjaźń z Niemcami, która pozwoliłaby na dalszy rozwój stosunków w nowym duchu przyjacielskiego porozumienia”.

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego stwierdza, że jest dzisiaj oczywistym istnienie w okresie przed drugą wojną i latowa tajnego porozumienia między Hitlerem a rządem brytyjskim i francuskim w celu przygotowania a, esji przeciwko ZSRR. Dokumenty z archiwum niemieckiego MSZ, zdobyte przez wojsko radzieckie, wykazują, że angielska i francuska polityka zagraniczna miała na celu nie zjednoczenie sił militarnych państw przeciwko groźbie agresji niemieckiej, tylko wyłącznie izolowanie Związku Radzieckiego i skierowanie agresji hitlerowskiej na wschód.

Komunikat stwierdza w dalszym ciągu, że zarówno układ monachijski z 31 września 1931 roku, podpisany przez Hitlera i Chamberlaina, jak i

francusko - niemiecki pakt z dnia 6 grudnia 1938 roku, podpisany przez Ribbentropa i francuskiego ministra spraw zagranicznych Bonetta, były paktami o nieagresji z hitlerowskimi Niemcami. Pakty te są niezbitym dowodem dążenia rządów Francji i Anglii do skierowania ostrza niemieckiej agresji na wschód.

Fakt wstrzymania przez rząd amerykański ogłoszenia dokumentów znalezionych w archiwum niemieckich, dotyczących układu monachijskiego wskazuje, że Stany Zjednoczone są „bardzo zainteresowane w wybieleniu bohaterów zdrady monachijskiej i przetrześciu winy na ZSRR”.

Dokumenty znalezione w archiwum niemieckiego MSZ świadczą o prawdziwych celach dyplomacji mocarstw zachodnich w okresie przedwojennym. Dokumenty te dowodzą, jak beczelnie mocarstwa te handlowały terytorium i losami innych narodów i wspomagały agresję hitlerowską.

Jeden z dokumentów znalezionych w niemieckim MSZ zawiera szczegółową treść rozmowy między Hitlerem a lordem Halifaxem, ówczesnym ministrem spraw zagranicznych W. Brytanii. Rozmowa ta miała miejsce 19 listopada 1937 roku na zamku Hitlera w Obersalzbergu. W czasie tej rozmowy lord Halifax powiedział: „rządowi brytyjskiemu zależy, aby nie było żadnych wątpliwości co do jego stanowiska. Pakty niemiecko - włoski, angielsko - francuski i angielsko - niemiecki powinny stanowić jedną całość, jako porozumienie między Anglią, Francją, Niemcami i Włochami”.

W odpowiedzi na pytanie Hitlera lord Halifax oświadczył: dalej, że błąd

Rumuńska delegacja rządowa powróciła do Bukaresztu

BUKARESZT, 12.2. (PAP). Z Moskwy wróciła rumuńska delegacja rządowa z dr Petru Grozą na czele, która w ubiegłym tygodniu podpisała układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej z ZSRR.

BUKARESZT, 12.2. (PAP). Olbrzymie tłumy mieszkańców stolicy Rumunii zgromadziły się na przystanku, który podpisała w Moskwie traktat o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim.

Do zebranych tłumów przemówił premier Groz. Podkreślił on, że radość rumuńskich mas pracujących z podpisania traktatu sojusznictwa z Związkiem Radzieckim daje wyraz pokojowym dążeniom narodu oraz jego woli utrwalenia ustroju demokratycznego.

TELEGRAM PREMIERA GROZY DO GENERALISSIMUSA STALINA

MOSKWA, 12.2. (PAP). Generalissimus Stalin otrzymał telegram od premiera Grozy z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie rumuńskiej delegacji rządowej w Moskwie.

W telegramie premier oświadczył, że naród rumuński wyzwolony przez armię radziecką, wziął w swe ręce ster rządowy i stał się zdecydowanie w szeregach narodów, walczących o

pokój i demokrację. „Rumuński naród — czytamy w telegramie — będzie energicznie realizował postanowienia traktatu sojusznictwa ze Związkiem Radzieckim w interesie obu państw i obrony ich niepodległości i suwerenności”.

Kryzys polityczny w Japonii

MOSKWA, 12.2. (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio, że po ustąpieniu Katayamy, kryzys polityczny w Japonii trwa.

Przedstawiciel japońskiej partii komunistycznej, Nosaka oświadczył w parlamencie, że usiłowania utworzenia konserwatywnego rządu koalicyjnego nie przyczynia się do rozwiązania trudnych problemów, piętrzących się przed narodem japońskim. Kryzys może być rozwiązany — oświadczył Nosaka — jedynie i tylko przez rząd demokratyczny. W końcu domagał się Nosaka rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Dary jugosłowiańskie przekazane robotnikom francuskim

PARYŻ, 12.2. (PAP). We wtorek po południu w obecności przedstawicieli Jugosławii i Polski odbyło się uroczyste przekazanie związkowi zawodowemu metalowców — 20 wagonów cukru i 10 wagonów oliwy, zaofiarowanych przez jugosłowiańskie związki zawodowe. Analogiczne dary zostaną wręczone robotnikom francuskim od robotników polskich.

Dary te przeznaczone są dla dzieci

robotników francuskich, którzy brał udział w ostatnich strajkach.

Z okazji wręczenia darów odbyła się manifestacja przyjaźni jugosłowiańsko - polsko - francuskiej. Rada ambasady jugosłowiańskiej Rudzan Baketa i attache ambasady polskiej Feliks Chłczewski podkreślił w krótkich przemówieniach więzy przyjaźni, łączące oba państwa z Francją.

Państwa skandynawskie przeciw planom Bevin'a

LONDYN, 12.2. (RAP). — Jak donosi korespondent „Daily Worker” z Nowego Jorku, polityka Bevin’a i Bidault wywołała w państwach zachodnich, szczególnie zaś w skandynawskich ostrą krytykę.

Przedstawiciele państw skandynawskich, przebywający w Paryżu i Londynie zażądali od polityków anglosaskich wyjaśnień dotyczących projektu bloku zachodniego. Wyjaśnień tych jednak nie otrzymali.

Koła rządowe w państwach skandynawskich zmuszone były pod naciskiem opinii publicznej do zaprzeczenia jakoby brały udział w bloku zachodnim. Zaprzeczenia te miały na celu uspokojenie opinii publicznej, która zaalarmowana została wiadomością o zawarciu tajnych traktatów wojskowych między rządami tych państw a Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

Fikcyjna samodzielność państw Bizonii

FRANKFURT, 12.2. (PAP). — Stolica Bizonii — Frankfurt n/Me — stanie się wkrótce miastem placówek zagranicznych i „poselstw krajowych”. Jeśli chodzi o placówki zagraniczne, to ilość działających we Frankfurcie konsulatów ma być podniesiona z 8 do 21. Ponadto we Frankfurcie powstanie „poselstwo” prowincji strefy brytyjskiej i amerykańskiej.

Własne „poselstwa” posiadać będą: Bawaria, Hamburg, Sleszwig-Holstyn itd. „Poselstwa” te zajęły już nawet dla siebie we Frankfurcie odpowiednie budynki.

W ten sposób w Bizonii zaczęto wprowadzać nie formalnie, ale faktycznie wprowadzać w życie zasadę fede-

Dar radziecki dla Muzeum Narodowego w Warszawie

Wybitny architekt radziecki, prof. Iwan Żółtowski, członek Akademii Architektury ZSRR, ofiarował Muzeum Narodowemu w Warszawie zbiór 23 litografii z okresu 1895 — 1912, Stanistawa Noakowskiego.

CGT prowadzi dalszą akcję o podwyżkę płac

PARYŻ, 12.2. (PAP). Komitet wykonawczy CGT zakomunikował, że robotnicy francuscy wystąpią wkrótce do rządu z postulatami podwyżki płac. Komunikat stwierdza, że według danych samego rządu siła nabywcza zarobków robotników francuskich zmniejszyła się od 1 grudnia 1947 r. o 20 proc.

Flandin znów na widowni

Żąda amnestii dla kolaborantów

PARYŻ, 12.2. (PAP). Na Kongresie Alliance Democratique, partii grupującej elementy prawicowe, wygłosił przemówienie znany zwolennik polityki monarchistycznej b. minister Flandin, który domagał się przywrócenia praw honorowych b. kolaborantom oraz rewizji ich procesów. W przedmowie Kongresu obok Gaullista zasiadał wybitny działacz faullistowski Gliacobi.

Rozbijacka akcja AFL

LONDYN, 12.2. (PAP). — Do Londynu przybyli przedstawiciele amerykańskich związków zawodowych — CIO i AFL. Delegacja amerykańska odbyła już konferencję z przewodniczącym Kongresu brytyjskich Trade Unionów, na której, jak twierdzą, zażądała, wbrew decyzji Światowej Federacji Związków Zawodowych, zwolnienia konferencji związków zawodowych 16 państw marshallowskich.

Marrane — wiceprzewodniczącym Rady Republiki Francuskiej

PARYŻ, 12.2. (PAP). Komunista Georges Marrane został obrany ponownie wiceprzewodniczącym Rady Republiki Francuskiej.

Wychodźstwo we Francji

PARYŻ, 12.2. (PAP). W obecności 150 delegatów z całej Francji, odbyły się w Paryżu dwudniowe obrady plenium Rady Narodowej Polaków.

Prezes Rady — Stec — powitał przed stawicieli władz polskich z ambasadoriem R. P. Putramentem na czele, konsulów: Sukkinnika i Rembieszewskiego, delegata rządu R. P. do spraw repatriacji, Bireckiego oraz delegatów organizacji wychodźców.

Po przemówieniu ambasadora Jerzego Putramenta, sprawozdanie z działalności Rady Narodowej Polaków we Francji złożył wiceprezes, Kasprzak.

PARYŻ, 12.2. (PAP). W drugim dniu obrad Rady Narodowej Polaków we Francji, referat o zadaniach Rady Narodowych, wygłosił prezes Stec, przeciwstawiając stosunek przedwojenny władz polskich do emigracji we Francji — obecnej ścisłej współpracy wychodźstwa polskiego z krajem.

Przechodząc do omówienia działalności rad narodowych, Stec podkreślił, iż reprezentują one przynależną większość wychodźstwa polskiego we Francji. O rozbudowie Rady Narodowej Polaków we Francji, świadczy przystąpienie do niej nowych organizacji emigracyjnych — Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Inży-

zjednoczone z Macierzą

niemców i Techników oraz organizacji sportowych.

Dalsza akcja zjednoczeniowa jest jednym z głównych celów Rady Narodowej Polaków we Francji. Mówca zaznaczył, że 90 proc. obywateli polskich zarejestrowało się w placówkach konsularnych R. P. we Francji, a 30 tys. Polaków wróciło już w ramach akcji repatriacyjnej do kraju.

Specjalną troską Rada Narodowa Polaków we Francji otacza rozwój przyjaźnych stosunków polsko-francuskich.

Przebieganie zadaniami Rady Narodowej na przyszłość, Stec podkreślił, iż głównym celem RNP będzie akcja pomocy Ojczyźnie oraz praca nad zbliżeniem emigracji do Polski demokratycznej, jak również nad rozwiązaniem bolączek wychodźstwa, a przede wszystkim uzyskaniem dla pracowników polskich tych samych udogodnień z jakich korzystają Francuzi.

Specjalna uwaga zwrócona zostanie na akcję oświatową, kolonijnie letnie dla dzieci, pogłębianie przyjaźni polsko - francuskiej oraz obronę granic zachodnich.

PARYŻ, 12.2. (PAP). Ambasador R. P. Jerzy Putrament, wręczył Radzie Narodowej Polaków we Francji czek na półtora miliona franków jako jednorazową subwencję dla starców.

Zjednoczyła ich nienawiść do demokracji

ONR, SN i sanacja we współpracy z gestapo

1-szy dzień procesu Kasznicy i inn.

Akt oskarżenia

W okresie nasilenia ruchów faszystowskich w Europie, reakcja polska, zgrupowana w kilku stronnictwach politycznych, z sanacją i tzw. obozem narodowym na czele, przystąpiła do bezwzględnej faszystacji życia politycznego i społecznego narodu — tymi słowami rozpoczyna akt oskarżenia charakterystykę sytuacji w obozie prawicy w okresie przedwojennym, zajmując się dalej szczegółowo rolą Obozu Narodowo — Radykalnego (ONR).

Działalność elementów, zgrupowanych w szeregach ONR, odznaczająca się wyjątkową brutalnością, przejęta w wyniku naśladowstwa metod bonów hitlerowskich — stanowiła użyźnienie taktyki polskiego faszystu, stosowanej przez sanację i endecję. Nadrzedną instancją ONR była zakonspirowana, mafijna tzw. „Organizacja Polska” (OP).

Dmowski docenił znaczenie ONR

Roman Dmowski, doceniając znaczenie działalności ONR i jego mafijnej nadbudowy OP dla rozwoju ogólnego procesu faszystacji życia w Polsce,

delegował jednego ze swych najbliższych współpracowników — Marzeńskiego (skazanego już w procesie Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych) do kierownictwa ONR dla koordynacji jego działalności z akcją pozostałych ugrupowań faszystowskich w Polsce.

Na wiele jeszcze lat przed wybuchem drugiej wojny światowej oboz sanacyjny — endecja, a z nim organizacje ONR i OP, w swoich publikacjach i wystąpieniach usilnie propagowały ideologię faszystowską. Ideologia ta, głoszona przez tzw. oboz narodowy, była podstawą porozumienia z hitlerowskimi Niemcami i przygotowywała ona dla wywiadu niemieckiego bogaty zasób kadr dla tworzenia „piątej kolumny” w Polsce.

Polscy hitlerowcy

Przejęciowie zwycięstwa Niemiec w czasie ostatniej wojny i niemiecką okupację w Polsce, obóz narodowy uznał za korzystny moment dla realizacji swych planów zaszczerpienia ustroju fašystowskiego w Polsce, wykorzystując w tym celu siłę hitlerowskich Niemiec.

Kierownictwo obozu endecja — obozowski przez zorganizowane przez siebie zbrojne oddziały NSZ i grupy „trójek antykomunistycznych”, obok Niemców, a w wielu wypadkach wspólnie z nimi, przystąpiło do akcji zbrojnej, skierowanej przeciwko oddziałom partyzanckim Armii Ludowej oraz przeciwko grupom armii radzieckiej do masowej likwidacji działaczy demokratycznych i ludności z nimi współpracujących. NSZ staczał bitwy z oddziałami partyzanckimi A. L., zwłaszcza na Lubelszczyźnie i w Kielecczyźnie.

Ta współpraca polskich i niemieckich faszystów znalazła swój najjaśniejszy wyraz w okresie końcowym rozstrzygnięć wojennych pod koniec 1944 roku i w początkach 1945 r.

Dowództwo NSZ, kierowane przez OP, w związku z generalnym odwrótem armii niemieckiej z terenu Polski, wiosną 1944 roku, zarządziło koncentrację oddziałów NSZ w okolicach Gór Świętokrzyskich i utworzyło z nich ugrupowanie zbrojne pod nazwą „Brygada Świętokrzyska”, pod dowództwem płk Dąbrowskiego, pseudonim „Bohun”.

Wspólna kasa

Ze sprawozdań, jakie otrzymywał główny oskarżony, Kasznica, na temat działalności Brygady Świętokrzyskiej, wynika, że Brygada likwidowała oddziały Armii Ludowej oraz że oddziały Brygady dokonywały rekwizycji żywności, zostawiając ludności kwity z własną plecieńcą, które NIEMCY NASTĘPNIE HONOROWALI PRZY ZDAWANIU KONTYNGENTU.

W połowie grudnia 1944 r. w Krakowie odbyło się plenarne zebranie Komitetu Politycznego OP, na którym zostało złożone sprawozdanie z działalności Brygady oraz o wywiadzie

pracy z Niemcami. Sześć wywiadu Komendy Głównej NSZ podał, że

Brygada Świętokrzyska prowadziła na szeroką skalę akcję antykomunistyczną, likwidując oddziały Armii Ludowej i stronnictw demokratycznych.

Na prawach jednostki Wehrmachtu

Zarząd Komitetu Politycznego OP zdecydował, że wobec zbliżania się frontu wschodniego należy wzmocnić akcję antydemokratyczną przez masowe likwidacje. Poza tym postanowiono, że część działaczy OP i NSZ, wraz z Brygadą Świętokrzyską, przejdzie na Zachód, zaś na terenie kraju do prowadzenia dalszej działalności pozostaną m. inn. Kasznica, Neyman i Paszkiewicz.

Brygada Świętokrzyska NA PRACACH JEDNOSTKI WEHRMACHTU w walkach z napierającymi oddziałami armii radzieckiej i Wojska Polskiego, wycofywała się wraz z armią niemiecką na zachód, korystając ze sprzętu niemieckiego i zaopatrując się w żywność z magazynów niemieckich.

Na kilka miesięcy przed całkowitym zakończeniem działań wojennych dowództwo Brygady, przy pomocy dowództwa niemieckiego, przesłało na niemieckich samolotach kilka zbrojnych grup dywersyjnych do kraju, na wiążąc w ten sposób łączność z pozostałą w Polsce Komendą Główną NSZ.

W ostatnich miesiącach ciężkich zmagania z armią hitlerowską, organizacje OP i NSZ organizowały dezercję z walczących oddziałów Wojska Polskiego, przeprowadzały dywersję i sabotaż oraz zbrojne wystąpienia na tyłach armii radzieckiej i Wojska Polskiego.

Na usługach Ameryki

Po zakończeniu działań wojennych, gdy dotychczasowy protektor hitlerowski został rozbity, kierownictwo OP i NSZ znalazło się wraz z Brygadą Świętokrzyską w amerykańskiej strefie okupacyjnej, oddało się na usługi nowego, imperialistycznego protektora. Centralny Ośrodek OP i NSZ w Regensburgu stał się jednym z wybitniejszych ośrodków obcego wywiadu na Polskę.

W toku śledztwa ustalono, że oskarżeni Kasznica Stanisław, Neyman Lech, Paszkiewicz Mieczysław i Salas Wanda, byli jeszcze przed wojną czołowymi działaczami OP. Oskarżeni

Kasznica i Neyman reaktywowali w okresie okupacji Komitet Wykonawczy OP.

W końcu 1942 roku ugrupowania demokratyczne rozszerzyły swą aktywną działalność, przystępując do bezwzględnej walki z okupantem niemieckim. W tym czasie organizacja OP, celem silniejszego przeciwstawienia się prądom demokratycznym i celem osłabienia walki z Niemcami, rozpoczęła pertraktacje ze Stronnictwem Narodowym w sprawie połączenia swych organizacji wojskowych, politycznych i cywilnych. W wyniku tych pertraktacji została zawarta umowa pomiędzy OP i SN.

W szczególności postanowiono połączyć od razu organizację wojskową SN — NOW z organizacją wojskową OP — Związkiem Jaszczurczym w jedną organizację pod nazwą NSZ (Narodowe Siły Zbrojne). Organizację polityczną SN i OP postanowiono połączyć w jedną całość i nadać im nazwę „Obozu Narodowego”.

Nad całością, jako władzę zwierzchnią, ustanowiono Tymczasową Narodową Radę Polityczną, do której z ramienia OP wszedł m. in. osk. Kasznica.

Trójki antykomunistyczne

Z początkiem 1943 roku Kasznica zaczął organizować tzw. trójki antykomunistyczne, grupujące ponad 200 ludzi wyposażonych w brń maszynową, ręczną, granaty i brń krótką.

Trójki antykomunistyczne prowadziły na rozkaz Kasznicy wywiad, ustalając m. in. adresy działaczy lewicowych, a w szczególności działaczy PPR i członków Armii Ludowej oraz osób z nimi współpracujących, a następnie ich mordowały.

Kasznica opracował również regulamin sądów kapturkowych, zadaniem których było wydawanie „wyroków śmierci” na działaczy demokratycznych.

Do listopada 1943 r. trójki antykomunistyczne, podległe oskarżonemu Kasznicy, z jego rozkazu na terenie całej Warszawy wykonywały szereg akcji likwidacyjnych, zaś sądy kapturkowe wydały kilkadziesiąt wyroków śmierci na działaczy demokratycznych, które następnie przez trójki antykomunistyczne zostały wykonane.

Ogółem w okresie od końca 1942 do sierpnia 1944 r. trójki antykomunistyczne zlikwidowały w Warsza-

wie z rozkazu Kasznicy ponad 100 działaczy demokratycznych.

Ścisła współpraca z gestapo

W 1943 roku zarząd Komitetu Politycznego OP wydał zastępcy szefa wywiadu Komendy Głównej NSZ Wawrzukowiczowi — Othmarowi polecenie nawiązania ścisłej współpracy z gestapo. Polecenie to zatwierdził następnie cały Komitet Polityczny OP.

Jednym z wyników nawiązania współpracy z gestapo był fakt, że w listopadzie 1944 roku Kasznica, w związku z częstymi łapankami, przeprowadzanymi przez Niemców na ludność cywilną, otrzymał dokumenty,

wydane przez gestapo częstochowskie dla wszystkich członków Komendy NSZ okręgu częstochowskiego, chroniące przed łapankami i aresztowaniami. Dokumenty te Kasznica wymienił co miesiąc w Arzbisamcie w Częstochowie.

Również na plenarnym zebraniu Komitetu Politycznego OP w 1944 r. w Krakowie omawiano propozycję szefa gestapo z Radomia Fuchsa, aby NSZ na terenie Krakowa uruchomił silną, krótkofalową radiostację nadawczą, dostarczoną przez gestapo, celem prowadzenia propagandy przeciwko PKWN i przeciw ZSRR. Na zebraniu tym szef wywiadu Komendy Głównej NSZ oświadczył, że ostatnio OTRZYMAŁ NA POTRZEBY NSZ PIENIĄDZE OD WŁADZ NIEMIECKICH. Członkowie Komitetu Politycznego OP wyrazili zgodę na prowadzenie dalszej współpracy z Niemcami.

Akt oskarżenia podaje wiele faktów współpracy z gestapo.

Po wyzwoleniu kraju organizacje OP i NSZ — kontynuowały nadal swoją zbrodniczą działalność, skierowaną przeciwko demokratycznemu ustrojowi Państwa Polskiego.

Walka z demokracją na pierwszym planie

Dnia 11 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków organizacji OP i NSZ. Sądowi przewodniczył ppłk. Janowski, jako ławnicy zasiadają: mjr. Chojnacki i por. Szczepański. Oskarżają prokuratorzy: ppłk. Szpondrowski i mjr. Dytry. Obronę wnoszą adwokaci: Boczkowski, Wagner i Landau.

Osk. Kasznica do winy przyznaje się częściowo i składa obszerne wyjaśnienia. Osk. Kasznica jest starym członkiem Obozu Wielkiej Polski i członkiem ONR od chwili powstania tej organizacji, jednocześnie jest członkiem mafijnej nadbudowy ONR — Organizacji Polskiej (OP). W czasie okupacji był jednym z założycieli tzw. „Związku Jaszczurczego” — organizacji, która stała się później trzonem NSZ.

Przedstawiając Sądowi swą działalność w okresie okupacji, Kasznica podkreśla następujące jej założenia. — Walka z demokracją polską, walka ze Związkiem Radzieckim, rachuby na konflikt wojenny między Związkiem Radzieckim a Anglosasami. Dla realizacji tej linii politycznej stworzono tzw. trójki antykomunistyczne, których zadaniem miało być likwidowanie polskich działaczy lewicowych. Liczył one na terenie Warszawy 200 dobrze uzbrojonych ludzi.

Osk. Kasznica zeznaje, że otrzymał od Gostomskiego i Wawrzukowicza 30 arkuszy personalnych danych działaczy lewicowych w Warszawie.

Wawrzukowicz oświadczył wówczas Kasznicy, że materiały te otrzymał od Henryka Glassa, który w prowadzonej przez siebie kartotece działaczy lewicowych, mających być zlikwidowanymi, posiada kilka tysięcy arkuszy. Takie same arkusze, jakie otrzymałem od Wawrzukowicza, dostarczane były równolegle Delegaturze i gestapo — mówi Kasznica. W ten sposób za poszukiwaniem człowiekiem tworzył się łańcuch — szedł za nim nasz człowiek, Delegatura i gestapo. O zamordowaniu Widerszala i Makowieckiego oraz o wydaniu w ręce Gestapo prof. Handelsmana i Krahelskiej oskarżony dowiedział się od Wawrzukowicza dopiero pod koniec okupacji.

Zarembie na ratunek

„Po paru dniach od otrzymania listu 30 osób od Wawrzukowicza, szef departamentu spraw wewnętrznych Delegatury — Rutkowski zaalarmował nas — mówi Kasznica. Ze wśród tych 30 jest nazwisko znanego działacza WRN — Zaremby i że Delegatura domaga się wycofania jego kartki. Kartka Zaremby została oczywiście wycofana, dodaje Kasznica.”

O przebiegu morderstw, dokonywanych na lewicowcach, oskarżony otrzymywał dokładne meldunki. Kasznica podkreśla, że starał się likwidować przede wszystkim wybitniejszych działaczy lewicy.

W roku 1944 Kasznica nakazał trójkom zawiesić działalność i zaskonspirować się jak najszybciej w celu podjęcia tej samej akcji po wyzwoleniu Polski.

W toku dalszych zeznań oskarżony wyjaśnia, że po porozumieniu OP z SN był członkiem tzw. „Tymczasowej Narodowej Rady Politycznej”, zaś po uznaniu NSZ przez Borę — Komorowskiego objął funkcję szefa I Oddziału Komendy Głównej NSZ.

Współpraca z Niemcami była linią polityczną

Obszerne części zeznań oskarżony poświęca genezie i działalności Brygady Świętokrzyskiej NSZ.

W chwili wybuchu powstania oskarżony zeznał, że po porozumieniu OP z SN był członkiem tzw. „Tymczasowej Narodowej Rady Politycznej”, zaś po uznaniu NSZ przez Borę — Komorowskiego objął funkcję szefa I Oddziału Komendy Głównej NSZ.

Po dwóch dniach powstania oskarżony dał się, jako cywil, zagarnąć Niemcom.

Po powstaniu warszawskim Kasznica rozpoczął dalszą działalność organizacyjną na zachodnich terenach kraju.

Odnosnie współpracy z Niemcami Kasznica oświadcza Sądowi, że wiadomo mu jest, iż tzw.

dwojka NSZ utrzymywała kontakty z Niemcami w ciągu całej wojny, z ramowego upoważnienia kierownictwa.

Również Brygada Świętokrzyska współpracowała z Niemcami.

NSZ-owskich łączników zrzucał na teren Polski w owym czasie samoloty niemieckie.

Zastanawiając się nad przyczynami, które doprowadziły NSZ-owców do zdrady narodowej, oskarżony stwierdza, że stało się to na skutek „głębokiego związku ideologicznego, jaki istniał również i przed wojną między ONR a hitleryzmem. „Byliśmy niewątpliwie pod urokiem faszystu, a HITLERYZMU W SZCZEGÓLNOŚCI” — mówi Kasznica. „Gdyby udało się nam dojść do władzy, niewątpliwie ugruntowalibyśmy w Polsce ten sam ustrój”.

W toku dalszych zeznań Kasznica wyjaśnia, że zetknął się z Częstochowcem z członkiem b. komendy głównej AK, jednocześnie członkiem OP, majorem Kamieńskim Janem, z którym zawarł porozumienie, akceptowane następnie przez kierownictwo organizacji. Z Kamieńskim zostało ustalone, że działalność organizacyjną odbywać się będzie w zmniejszonym składzie ludzi i iść będzie przede wszystkim po linii wywiadu. W związku z reorganizacją OP Kasznica zmienił niepopularna już nazwę NSZ na AP oraz stworzył nową działającą na terenie akademickim organizację „Pokołenie Polski Niepodległej PPN”. W lecie 1945 r., po wyjeździe komendanta głównego NSZ Broniewskiego, pseud. Bogucki za granicę do Andersa, osk. Kasznica objął stanowisko komendanta głównego NSZ.

Struktura OP

Na pytania prokuratora Kasznica wyjaśnia szczegółowo mafijną strukturę organizacji OP.

Organizacja — matka zakonspirowanych mafijnych organizacji wewnętrznych była tzw. organizacja A, która miała możliwość tworzenia różnych innych organizacji politycznych również tajnych, lecz sobie podporządkowanych. Organizacja A tworzyła i rozbudowała organizację Z — Zakon Narodowy, przez którą kierowała podległymi Zakonowi organizacjami C — Czarnecki i S — Sekcje, zwanymi ogólnie OP. Najwyższą organizacją A w Zakonie był tzw. komitet polityczny, którego przedstawiciel zasiadał w Komitecie Wykonawczym Zakonu.

Przez A tworzone były tzw. organizacje zewnętrzne, jak np. Związek Jaszczurczy, a następnie NSZ. Przy pomocy organizacji zewnętrznych, OP przeprowadzało penetrację ideologiczną i organizacyjną w społeczeństwie.

Na pytanie prokuratora odnośnie stosunku OP do gen. Sikorskiego, oskarżony wyjaśnia, że OP do osoby gen. Sikorskiego było uścisłowane negatywnie.

jest członkiem Komitetu Wykonawczego OP, w 1944 r. Komitetu Politycznego i zastępcą komendanta Komendy Głównej NSZ, w 1945 r. komendantem głównym NSZ.

Ale ten komendant główny NSZ nie przyznaje się nie tylko do współpracy z Niemcami, ale i do organizowania band dywersyjnych po wyzwoleniu. Nie wie o żadnym działającym oddziale NSZ, nie słyszał nigdy o bandzie „Ognia”. A jedno — co stwierdza, że w 1944 r. wobec zbliżania się frontu coraz bardziej, polecił trójkom antykomunistycznym zaprzestać działalności, aby nie zachować na później — gdy front się już przewalił. Za dużo sprzecznosci jak na adwokata, na wet jak na adwokata, który usiłuje walczyć z widmem szubienicy.

Za dużo również przyznaje, że Kasznica nie stał się znową, składa nagle coś, co można by nazwać deklaracją lojalności, gdzie nie brak i słów uznania pod adresem PPR i za chwytów nad odbudową mostu Poniatowskiego, który to most — nie co innego — przekonał go do demokracji.

W tym wspólnym kotle nienawiści do wszystkich co demokratyczne stopił się dawne antypatie i antagonizmy i w obrazie podziemnego świata, który nam maluje Kasznica nie ma już różnic między ONR, SN, sanacją i w dalszej konsekwencji — gestapo. Kiedy się ma wspólnego wroga — ma się i wspólne interesy na zasadzie ręką rękę myje. A że czasami powstaje niepotrzebny tłok, to już Kasznica uważa raczej za dobry dowcip i z uśmiechem opowiada, jak to stworzył się „ogonek” do jednego z działaczy demokratycznych, którego „rozpracowywali” — a w ogonku karnie stali — mówi Kasznica — „nasz człowiek, delegaci i gestapowicze”.

Ale na ogół tarę nie było — delegatura dawała NSZ swoje dane,

NSZ — swoje dawało gestapo — i vice versa, grzeczność za grzeczność, usługa za usługą. A wykonywał wyrok krótko, byle skutecznie — o to już kłótni nie było — mówi Kasznica.

Bywały jednak momenty, które zaciemniały tę sielankę i wywoływały tarcia — Boże broni z Niemcami. Bo „rozumieć ludzi, którzy rozmawiali (czytaj współpracowali) z Niemcami w czasie okupacji — mówi Kasznica — nie rozumiem ludzi, którzy z nimi rozmawiali dziś. Tak samo, jak nie rozumiem, że przeszli na służbę amerykańskiego wywiadu” — co się odnosi do Brygady Świętokrzyskiej. Tak więc z gestapo tarę nie było — była obustronna wymiana usług — NSZ likwidowało ludzi, którzy wydali Niemcom walkę na śmierć i życie — AL-owców i wszelkich działaczy demokratycznych, ujętych pod wspólny mianownik „kominternowców” lub „komunistów” (przed wojną obwiepokali i cenerowicie Kasznica powiedziałby „żydokomunę”), gestapo zaś dawało nie tylko pieniądze, żywność, niezawodne dokumenty, luksusową willę w Częstochowie dla grupy Toma z Brygady Świętokrzyskiej, ale i tak dźben tełmeński usługi, jak usuwanie zapór przeciwczołgowych, aby się Brygada Świętokrzyska łatwiej mogła przetrzeć na zachód do Regensburga, gdzie też do dziś przebywają pod amerykańskimi skrzydłami opiekunami. Bo trzeba przyznać, że OP wykazało dużą dalekowzroczność — i już w okresie Stalingradu zaczęło stawiać na Amerykę, nie na Niemcy. Realizację czego Niemcy znakomicie im ułatwili, przetrzucając Brygadę do Regensburga.

Jeżeli więc mówimy o tarczach, to wynikały one w ugrupowaniu endecja — cenerowsko — sanacyjnym, a wynikały na tle dorwania się do Złota,

Jeżeli w czasie okupacji powstaje w łonie OP organizacja X na bazie scalenia z endecją, to jedyną trudnością, na jakie napotyka, jest podział tek w przyszłym rządzie. Kasznica jako kierownik grupy administracyjnej, mającej za zadanie przygotować aparat przyszłego rządu w Polsce i minister spraw wewnętrznych — w marzeniach napotyka w terenie konkurencję — Muzyczkę, który to samo robi z ramienia sanacji. I jest wiele gorczy w tej części zeznań Kasznicy — tak łatwo było dogadać się z sanacją, o ile chodziło o mordowanie działaczy demokratycznych, tak trudno, gdy chodziło o przechwycenie władzy.

Jeszcze przed 1944 r., a więc zanim NSZ został przez Borę oficjalnie uznany i scalony z AK, Kasznica otrzymuje od dwójki AK listę osób, które należy zlikwidować. Lista jest sporządzona przez nie było kogo, bo przez samego Henryka Glassa, starego specja Lewiatana od spraw komunistycznych. Figurowali na niej m. in. obok działaczy demokratycznych tacy dalecy przecież od lewicowości członkowie Bipu AKowskiego, jak Krahelska, Handelsman i inni — wszyscy oni zostali zamordowani.

Figurował na niej również Zaremba. Ale Zaremba żyje ponieważ, jak zeznaje Kasznica, Delegatura poleciła to nazwisko natychmiast skreślić.

Kasznica jutro zeznaje w dalszym ciągu i dzień jutrzejszy przyniesie nowe szczegóły, jeszcze bardziej obnażające całe bagno endecja — cenerowsko — sanacyjno — gestapowskiej spółki. Szczegóły nasświetlą tylko obraz — już dziś w pierwszym dniu zeznań Kasznicy jest on wystarczająco pełny i wystarczająco jasno namalowany przez samego Kasznica.

Co drugi gospodarz jest członkiem Samopomocy Chłopskiej

Przed dorocznym Zjazdem ZSCh w Gdańsku

W związku ze zbliżającym się trzecim dorocznym zjazdem wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej — przeprowadziliśmy wywiad z wiceprezesem zarządu wojewódzkiego Zw. Sam. Chł. — tow. Gajewskim.

Tow. Gajewskiego zastajemy w gabinecie przy biurku, zarzuconym dziełkami pism, wykazów, okólników i zestawień. Nie ma on czasu na dłuższe rozmowy. Już tylko parę dni do stało do zjazdu, a pracy jest co nie miara.

Zapytany o działalność Związku Samopomocy Chłopskiej w ubiegłym okresie — tow. Gajewski tak rozpoczyna:

„Gdy w listopadzie 1946 r. przybyłem do Łodzi z związku w Sopocie, zastałem dawny zarząd przy małym ręcznym żelaznym. Związek Samopomocy Chłopskiej już istniał, ale brak w nim było najważniejszej części składowej — prawdziwych chłopów. Byli oni w terenie i obejmowali zdeławowane gospodarstwa. Również w spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej nieodpo-

wiedni ludzie, ukrywając się pod szyldem związku, wykorzystywali swoje stanowiska dla prywatnych interesów oraz dla reakcji z lasu. W powiecie kościernickim kierownictwo spółdzielni pozwalało bandom rabować magazyny, ba, samo okradło kasę.

Doszlismy do wniosku, że należy postąpić zgodnie z przysłowiem: „jak się kasha przypala, to micaszaj od spodu... I zamieszaaliśmy...

W styczniu 1947 r. zwołaliśmy 640 zebrań gromadzkich. Wysłaliśmy w teren nowych ludzi — ludzi dobrej woli, społeczników, synów wsi, którzy znaleźli wspólny język z gminami i gromadami. Zaczęły powstawać ugrupowania zarządy gromadzkie. Rosły zarządy gminne. Ludzie ideowo pracowali bez wytchnienia. Często-kroć praca nie była opłacana. Fundusze były tak znikome, że nie warto o nich wspominać. Trudności piętrzyły się na każdym kroku, trzeba było postawić pierwszy pewny krok. Krok ten zrobiliśmy, — a dalej już się jakoś potoczyło. Chłop wziął władzę w swoje ręce, Samopomoc Chłopska weszła na nową drogę.

Przechodzimy z tow. Gajewskim od wydziału do wydziału. W jasnym, obszernym pokoju pracuje dziesiątka urzędników. W szafach i na półkach widać równe rzędy kartotek, akt, formularzy. Sercem i podstawą związku jest oddział organizacyjny. Tow. Gajewski opowiada nam o kolejach organizacji związku.

„Poprzedni zarząd dużo liczył, więcej pisał, lecz zbierał mało pło-ny. Po wydzieleniu powiatów Bytów, Miastko, Sławno i Słupsk nie wiedzieliśmy kompletnie, ile mamy członków. Kto wstępuje, kto się zwalnia, jak się przedstawia sprawa w poszczególnych powiatach.

Obecnie mamy 29.377 członków, czyli co drugi gospodarz na terenie województwa gdańskiego jest w Związku Samopomocy Chłopskiej. W roku 1949 wszyscy chłopci będą napewno naszymi członkami.

Największą ilość zrzeszonych w Zw. Sam. Chł. posiada powiat gdański, natomiast powiat wejherowski poszczycić się może najlepszą organizacją.

Pod względem spółdzielczości — województwo nasze stoi dość dobrze. Najlepszym odzwierciedleniem uzdrowienia spółdzielczości wiejskiej może być fakt, że obrót spółdzielni w połowie 1946 r. wynosił zaledwie 20 milionów zł, a dzisiaj przekroczył 1.465.000.000 złotych. Ilość spółdzielni wzrosła z 3.000 w roku 1946 do 20.000. Uważam, że ostatnie zmiany strukturalne spółdzielczości otwierają przed nami olbrzymią perspektywę wymiany produkcji między chłopem i robotnikiem. Przemysł olejarski, gorzelnictwo, cukrownictwo, krochmalnictwo, tkalnia itp., są uzależnione od ilości wyprodukowanego surowca na wsi.

Już same interesy gospodarcze łączą nas ściśle z robotnikami. — Wzrost członków świadczy najbardziej o zaufaniu, jakie potrafilismy sobie u chłopów wyrobić.

Sprawy rolnicze związku prowadzi doświadczony fachowiec tow. inż. Adamiec. W jego rękach leży współzawodnictwo pracy w rolnictwie — zbiorowe i indywidualne. Ze w tym współzawodnictwie osiągniemy nakreślone cele, świadczy najlepiej zjazd w Sopocie, na którym przyjeźliśmy wyzwanie rzucone przez Katowice i ze swej strony podnieśliśmy normę wyzwania — wierząc,

że ją osiągniemy. Obecnie rozpoczyna się kurs instruktorów gminnych, ażeby przez podzielenie się ostatnimi zdobyczami wiedzy rolniczej, dać możliwość do osiągnięcia jak najwyższych norm współzawodnictwa. We współzawodnictwie stawiamy zadania czołowe, wysunięte przez ministra Mince, a te z kolei muszą pociągnąć wszystkie pozostałe, jak właściwe zwycięstwo inwentarza, właściwa uprawa, orka ugorów i walka z chwastami.

Na zakończenie pytamy się tow. Gajewskiego o osiągnięcia w dziedzinie kultury i oświaty.

„Sprawy te są niestety, dotychczas naszą bolączką i we wstydem musimy przyznać, że sprawa kultury i oświaty w naszym związku przedstawia się bardzo źle. Na terenie województwa posiadamy 112 świetlic, z których 47 pracuje jako takie, a jedynie 7 można zaliczyć do świet-

lic dobrze spełniających swoje zadanie. Ciągłe walczymy z brakiem funduszy na te cele. Dumni jesteśmy jedynie z naszego uniwersytetu ludowego w Bielawach, zbudowanego wysiłkiem uczniów. Lecz i tu są trudności — nie mamy stałych sum na utrzymanie tej kuzni młodej demokracji.

Związek Samopomocy Chłopskiej wyrósł z ducha PRWN w Łublinie. My, chłopcy, otrzymaliśmy skarb w postaci statutu. To ziarno nie wszystkich chłopów zachwycało, lecz rzucone w ziemię trafiło na podatną glebę, uwielokrotniając się z roku na rok. Wierzę, że blisko jest chwila, kiedy chłop polski będzie w stanie wyżywić cały naród, a — mając do dyspozycji port gdański — będzie nawet wysyłał swe płony w świat, za co otrzyma tyśiące maszyn, które zastąpią dotychczasową znoją pracę rąk“.

Bogactwo Gdańskiej Biblioteki Miejskiej

Stały wzrost księgozbioru i sieci wypożyczalni

Biblioteka Miejska w Gdańsku wy- bija się na pierwsze miejsce wśród bibliotek północno zachodniej Polski ze względu na bogaty i wartościowy księgozbiór naukowy.

W roku ubiegłym, który był dla Biblioteki pierwszym rokiem normalnej pracy, uruchomiono wszystkie działy biblioteczne. W ramach ogólnej działalności urządzono 6 wystaw, z których wystawę „Stary Gdańsk“, trwającą 2 miesiące zwiedziło 7 tysięcy osób.

Działalność Biblioteki zmierza w dwóch kierunkach: naukowym i popularizatorskim. Ten ostatni ma za zadanie przede wszystkim szerzenie

wiedzy o Gdańsku i jego związku z resztą ziem polskich, następnie obejmując swym zakresem bibliotekarstwo i bibliografię. W roku ubiegłym wydano wiele prac, m. in. reprodukcję sztychów z oryginalnych płyt zachowanych w zbiorach Biblioteki Gdańskiej.

Sieć wypożyczalni publicznych obejmuje 6 placówek, z których cztery są dostępne dla ogółu, a dwie dla pracowników Gazowni Miejskiej i Warsztatów Głównych MZKGG we Wrzeszczu. W końcowym stadium organizacji znajduje się 7 placówka.

Stan księgozbioru wynosi obecnie 3.079 tomów, a czytelników jest 1.895.

Krzyże zasługi dla robotników za szybką odbudowę

Otwarcie mostu kolejowego w Tczewie

W Tczewie odbyło się oficjalne otwarcie mostu kolejowego na Wiśle. W związku z koniecznością jak najszybszego uruchomienia pociągów, już przed terminem, w dniu 20 grudnia ub. roku, rozpoczęła się komunikacja przez nowowzbudowany most. Chcąc

Most przybrał odświętny wygląd. W godzinach rannych na przyczółku mostowym, przybranych flagami narodowymi i zielenią, zebrali się setki budowniczych mostu — robotników, przedstawicieli władz i społeczeństwa. Zebrali się, by w dniu tym zdać w

Kronika Wybrzeża

NOWY ZARZĄD TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ORMÓ

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie wojewódzkiego koła Towarzystwa Przyjaciół ORMÓ. Referat ołkołone wyborom nowych jaciół ORMÓ, poświę- czonego wygłosił komendant ORMÓ tow. Jastrzębski, wyrażając znaczenie ORMÓ dla społeczeństwa i plan działalności na przyszłość. W wyniku głosowania o nowego zarządu weszli: dyrektor Pieczyński, Jan Daniełski, Biełkowski i Urbanak. Zarząd towarzystwa wyłonił komitet organizacyjny obchodu rocznicy działalności ORMÓ na terenie województwa gdańskiego. W skład jego weszli: ob. Pieczyński, Golański, Jastrzębski, Bogacki, Dobrzyński i Prokopeczek. (M)

UCZNIOWIE BURS OTRZYMALI BEZPŁATNE BILETY DO TEATRU „WYBRZEŻE“
Staraniem Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni, dyrekcja teatru „Wybrzeże“ przeznacza codziennie — począwszy od 11 lutego — 5 biletów bezpłatnych dla uczniów burs, znajdujących się na terenie Gdyni. (A)

WSPÓŁZAWODNICTWO MIEJSKICH WYDZIAŁÓW APROWIZACJI
Realizując hasło współzawodnictwa pracy wśród administracji państwowej i samorządowej, rzucone przez wojewodę gdańskiego tow. inż. Zrak- ko, oddział apro wizacji Zarządu Miejskiego Gdańska postanowił usprawnić zaopatrzenie ludności w artykuły kartkowe. Oddział apro wizacji będzie dążył do rozprowadzenia artykułów na kartki do 15 każdego miesiąca.

ZŁOT AKTYWU STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO W SOPOCIE
Staraniem Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Sopocie, odbył się ostatni zlot aktywistów S.D., na którym wygłoszone zostały dwa referaty. Mecenasa Miś- sana omówił ostatnie wydarzenia na terenie międzynarodowym, a dyrektor Gdańskiego Urzędu Morskiego ob. Modrzewski wygłosił referat o zagadnieniach gospodarczych. Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja, w której aktywiści Stronnictwa Demokratycznego szeroko omówili zawartą przez Rząd Polski umowę gospodarczą z ZSRR, uznając ją za nie- zmiennie korzystną dla stabilizacji życia gospodarczego w kraju. (O)

GDĄSK ZAGROŻONY WŚCIEKLIWĄ

W ubiegłym tygodniu zostały urzędowo stwierdzone we Wrzeszczu dalsze wypadki wścieklizny u psów. Wobec tego, nadal utrzymuje się w mocy i przypomina się zarządzenie prezydenta miasta Gdańska z dnia 27 października 1947 r. na podstawie którego, miasto Gdańsk zostało uznane za koreg zagrożony wścieklizną.

Na podstawie wymienionego zarządzenia wszystkie psy muszą znajdować się pod stałą opieką właścicieli, psy podwózkowe winny być stale uwiązane na smyczy, psy prowadzone ulicą muszą być zaopatrzone w bezpieczne kagańce i trzymać na smyczy. Zabrania się swobodnego puszczania kotów. Codziennie dokonywane są obławy na psy wędrujące się i pozostające bez opieki. Wszystkie podejrzane o wściekliznę psy i kotów oraz wypadki pokąsania ludzi przez wędrujące psy należy zgłaszać natychmiast do Miejskiego Urzędu Weterynaryjnego w Gdańsku ul. 3 Maja 10, tel. 31751 wew. 32.

8 lat więzienia za kradzież 10 ton benzyny z MZKGG

Dnia 12 bm. Sąd Okręgowy w Gdańsku ogłosił wyrok w sprawie kradzieży 10 ton benzyny w Międzykomunalnych Zakładach Komunikacyjnych Gdańsk — Gdynia.

Romuald Sądziowski skazany został na 8 lat więzienia, z utratą praw obywatelskich i honorowych na ten sam okres czasu oraz zapłatę grzywny w wysokości 300 tysięcy zł. Bonifacy Chrzczanowski skazany został na 5 lat więzienia i tyleż lat utraty praw obywatelskich oraz na 200 tysięcy zł grzywny. Jerzy Szczepny ukarany został łącznie jednym rokiem więzienia i 6 miesiącami więzienia, z utratą praw na przeciąg 2 lat oraz grzywną w wysokości 10 tysięcy zł. Józefa Machola skazano na rok więzienia i 15 tysięcy grzywny, Józefa Wiśniewskiego — na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat, a Józefa Węzla na karę 6 miesięcy więzienia i 15 tysięcy zł grzywny, również z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat. Wszystkim oskarżonym został zaliczony areszt tymczasowy. (K)

Imozych portów

EKSORTUJEMY NA BLISKI WSCHÓD

Duński statek „Noma Diet“ zabrał z portu gdańskiego 4.749 ton cukru, z którym udaje się do Beyrutu. Polski statek „Lechistan“ zabrał z Gdyni z przeznaczeniem do tel. Aviru skrzynie do pakowania owoców, wyprodukowane przez polski przemysł drzewny dla Palestyny, materiały włókiennicze oraz inne drobnie polskiej produkcji.

EKSORT GAZU ZIEMNEGO

Prom „Starke“ odchodzi ostatnio z Gdyni, oprócz innych towarów za brał 28 ton gazu ziemnego.

IMPORT BAWELNY

Szwedzki statek „Scegeholm“ przywiózł do Gdyni z Amsterdamu i rozpoczął wyładowywanie 900 bel bawełny, przeznaczonej dla naszego przemysłu włókienniczego.

RUCH W GDĄSKU

11 lutego do portu gdańskiego weszło 5 statków pustych — po węgiel, wyszło zaś 6, z których dwa zabraly koks, a 4 ładunki węgla.

OTRZYMALIŚMY 200.000 PACZEK

W ub. miesiącu urzędy pocztowe w ob. miastach Gdyni i Gdańska odebrały z krajów zamorskich 200 tysięcy paczek. Pocztowy ruch tranzytowy w tym miesiącu obejmował przesyłki do następujących krajów: Węgier, Rumunii, Jugosławii, i Czechosłowacji. W roku 1947 otrzymaliśmy ogółem z krajów zagranicznych około 2,5 miliona paczek.

S-S „BIAŁYSTOK“ W GDYNI

12 lutego przybył do Gdyni polski statek „Białystok“ obsługujący linię do Ameryki płn. W drodze powrotnej statek zatrzymał się w Amsterdamie i Oslo. Do Gdyni na statek przydzielono ładunek drobnicy M. lnn. skóry, bawełny, maszyny i urządzenia itd.

„TURNIA“ ZNOWU W GDĄSKU
Tankowiec „Turnia“ powrócił do Gdańska ze Szczecina z ładunkiem 812 ton benzyny.

DRÓBNICA W GDYNI

Do portu gdańskiego przybyły z drobnicą dwa polskie statki. „Śląsk“ przywiózł 28 ton drobnicy, na którą składa się żywność skóry i bawełna oraz maszyny i urządzenia. „Lublin“ który przybył z Londynu przwiózł 840 ton przeważnie artykułów przemysłowych. (K)

Z TEATROWIEN

TEATRY:

Teatr „Wybrzeże“ w Gdyni — w piątek nieczynny, w sobotę 14 bm. przedstawienie „Król Włocław“ o godz. 16. Obsada premierowa. Zniżki pojedyncze i grupowe ważne.

REPERTUAR KIN

Gdynia — Warszawa „Wieczna Ewa“.
Gdynia — Atlantic — „Moją siostrą Ellen“ — od lat 14.
Gdynia — Dom Marynarki Wojennej — „Kino nieczynne“.
Grabów — Fala — „W cieniu podejrze- nia“ — od lat 14.
Chylonia — Promień — „Jasne łany“ — od lat 12.
Oliwa — Polonia — „Cienie przeszłości“ — od lat 16.
Sopot — Polonia — „Skarb Tazana“ — od lat 10.
Sopot — Bałtyk — „Znak Zorro“ — od lat 14.
Wrzeszcz — Bajka — „Dusze nieujarzmio- ne“ — od lat 14.
Wrzeszcz — Capitol — „Ludzie bez skrzy- deł“ — od lat 14.
Gdańsk — Światowid — „Triumf dr. O. Connora“ — od lat 14.
Wejherowo — Świt — „Konik garbu- sek“ — od lat 12.
Słupsk — Polonia — „Białe kłoty“ — od lat 14.
Lebork — Fregata — „Wilki morskie“ — od lat 14.
Puck — Mewa — „Mściwy jastrząb“ — od lat 14.
Kartuszy — Karzub — „Niewidzialny de- kret“ — od lat 12.
Kocierzyna — Bałtyk — „Konik garbu- sek“ — od lat 8.
Tczew — Wisła — „Jasne łany“ — od 1. 12.
Starogard — Polonia — Ojczyzna — od lat 14.
Koszalin — Polonia — „Wesoly subloka- tor“ — od lat 12.
Białogard — Bałtyk — Noc grudniowa — od lat 12.
Szczecinek — Wolność — „Curie Skło- dowska“ — od lat 14.

DZURY APTEK

od dnia 7 do 17 lutego 1948 r.

Gdynia i Orłowo — Apteka pod Gry- tem ul. Starowiejska i apteka Nadmorska w Orłowie.
Sopot — Apteka Nowa ul. Stalina.
Oliwa — Apteka pod Orłem — ul. Armii Radzieckiej.
Wrzeszcz — Apteka Grunwaldzka.
Gdańsk — Apteka pod Słońcem — ul. Garnarska.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-204.
Orłowo — 31-339.
Oliwa — 32-432.
Nowy Port — 42-222.

UWAGA! „TRYBUNY WOLNOŚCI“ UWAGA!

w Gdyni, w Grabówku, Chylonii, Cisowie, Obłuzu, Oksywiu, Orłowie, Małym Kacku i Kamiennej Górze.

Zawiadamy, że wpłaty na prenumeratę „Trybuny Wolno- ści“ za miesiąc marzec 1948 r. należy uiszczać z dn. 1.II.1948 r. w Gdynskiej Rozdzielni Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa“, ul. I-ej Armii Wojska Polskiego 28.

Ostateczny termin wpłaty za prenumeratę na miesiąc marzec upływa z dniem 15.II.1948 r.

Wpłaty przyjmowane są codziennie od godziny 8 do 18-tej.

Komitet Miejski

Polskiej Partii Robotniczej w Gdyni

120-WB



W CZTERECH KRAŃCACH ŚWIATA

FRANCO — KANDYDAT DO »BLOKU ZACHODNIEGO«

Przed kilku dniami prasa paryska podała wiadomość o podpisaniu układu francusko-hiszpańskiego w sprawie otwarcia granicy w Pirenejach. Układ ten — według oficjalnych wersji — przewiduje wznowienie normalnego ruchu granicznego i przywrócenie połączeń telefonicznych i telegraficznych. W najbliższym czasie ma nastąpić również podpisanie między tymi państwami układu handlowego. W związku z tym pismo „Le Monde” pisał, że fakt ten został przyjęty nader przychylnie w Waszyngtonie i że w Białym Domu mówi się o przyznaniu gen. Franco pożyczki w wysokości 2 miliardów pesetów.

W świetle tej wypowiedzi staje się dopiero zrozumiałe śmiałość i pewność siebie, z jaką frankistowski minister spraw zagranicznych Artajo stwierdził w wywiadzie, udzielonym niedawno dziennikowi „Aribu”, że „Hiszpania musi zostać objęta planem Marshalla” i zaproponował, by w myśl tego planu Hiszpania została udzielona ulgi dla zakupu potrzebnych jej surowców i maszyn.

Śmiałość ministra Artajo opierała się na trwałych podstawach. Wiemy, że wzajemne „rozumienie się” gen. Franco i kapitału USA datuje się nie od dziś. Wiemy, że w dwa miesiące po zakończeniu wojny w targach barcelońskich wzięło udział 148 (!) firm amerykańskich. Pojmujemy też dlaczego opublikowano książkę byłego pośła USA w Madrycie, Carlona J. H. Hayesa pt. „Wartime Mission in Spain 1942 — 1945”, w której autor usiłuje przedstawić hiszpańskiego „caudillo”, jako człowieka — demokrację, ustosunkowanego wroga do reżimu hitlerowskiego. Wiele wymowna staje się wreszcie wypowiedź Waszyngtonu, który zakomunikował na początku ubiegłego miesiąca, że „filozofia polityczna Franco podobna jest do filozofii politycznej USA” (tak!).

„CENNY PRZYZIOŁEK” IMPERIALIZMU

Po zerwaniu konferencji londyńskiej Observer pisał, że kwestia hiszpańska została nieoficjalnie omówiona przez Marshalla, Bevin'a i Bidault'a. I że „JEDEN z ministrów stwierdził, iż Hiszpania stanowi, przy jej obecnym reżimie (!), cenny przyziołek strategiczny”. Tu właśnie znajduje się sedno sprawy. Już w styczniu 1946 roku nowomianowany chargé d'affaires USA w Madrycie p. Culbertson, jakkolwiek oficjalnie podkreślał, że rząd jego nie ma najmniejszego zamiaru udzielić Hiszpanii żadnych kredytów, to jednak bez wahania podpisywał wizy różnym osobistościom z otoczenia gen. Franco na wyjazd do Stanów Zjednoczonych.

Sam „caudillo” w różnych oświadczeniach i wywiadach dla prasy zagranicznej zresztą wysuwał pozycję straszącą i siłę militarną Hiszpanii. Skutek był taki, że już w końcu roku Stany Zjednoczone otwarcie przyznały, iż gotowe są przyjąć gen. Franco z pomocą.

Amerykanie interesują się nie tylko samą Hiszpanią.

Jak podeszła agencja Telepress. 10 stycznia br. przybyła do Villa Cisneros, stolicy prowincji Rio de Oro, ministerialna komisja rządu frankistowskiego. Wśród członków tej komisji znajdowali się: min. lotnictwa gen. Gallarza, min. rolnictwa Carlos Rein (!) oraz min. przemysłu i handlu Juan Suances. Według oficjalnego komunikatu celem tej wizyty było „zbadanie na miejscu możliwości rozwoju posiadłości hiszpańskich w Afryce Zachodniej”. Prawdziwą jednak przyczyną tej nagłej podróży jest zbadanie możliwości przeobrażenia tej części Afryki na bazę USA.

Znane są już postanowienia sztabu generalnego Ameryki odnośnie silnego uosadowienia się Yankesów na kontynencie afrykańskim. Oczywiście w ramach tej polityki, zarówno wyspy Kanaryjskie, jak i Tanger oraz protektorat hiszpański w Maroku zajmują cenne miejsce.

SPADKOBIERCY HITLERYZMU W »INSTYTUCIE NIEMIECKIM«

3 grudnia ub. roku przybył do Tangeru John Sente, nowomianowany wicekonsul USA. Dwa dni później J. Millar, sekretarz ambasady amerykańskiej w Madrycie, przybył również do Tangeru z instrukcjami od wyżej wspomnianego Culbertsona. Ponadto na początku grudnia sam Franco przy-

jął na specjalnej audiencji gen. T. B. Wilsona.

Cała ta działalność kierowana jest zakulisowo przez amerykańską komisję morską, która w wielkiej tajemnicy pracuje w sercu Madrytu w budynku, będącym własnością dawnego Instytutu Niemieckiego.

Amerykańska penetracja wojskowa idzie w parze z podbojem gospodarczym. Jeśli chodzi o Hiszpanię, to podobny ten jest w dużym stopniu udatniony przez chaos ekonomiczny, będący skutkiem polityki wewnętrznej Falangi i skorpupowanego aparatu administracyjnego.

Od chwili objęcia władzy przez gen. Franco, koszty utrzymania wzrosły o 500 proc., podczas gdy płace nawet się nie podwoiły. Dochód narodowy zmniejszył się o 11 proc., a dług państwowy zwiększył się o 80 procent. — W samym tylko 1947 roku poziom produkcji przemysłowej spadł o 17 procent. Jedną z najważniejszych przyczyn tego spadku jest brak surowców, ponieważ eksportuje się je do Anglii, lub Stanów Zjednoczonych, celem otrzymania dostatecznej ilości dewiz, potrzebnych dla utrzymania armii i Falangi.

Amerykanie są na tyle przebiegli, że na razie nie udzielają gen. Franco bezpośredniej pomocy. Mają przecież pośredników w rządzie Schumana. Wystarczy przytoczyć tu wypowiedź faszyzującego pisma „Le Pays” które opublikowało entuzjastyczny artykuł na temat otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej, stwierdzając, że „rząd hiszpański wierzy, iż normalizacja stosunków z Francją, ułatwi Hiszpanii przystąpienie do planu Marshalla”. Na czele wyżej wspomnianego pisma stoi degaullista de Chevigné który z ramienia rządu francuskiego prowadził tajne rokowania z rządem frankistowskim w sprawie otwarcia granicy.

„SOCJALISTYCZNI” MAKLERZY

W podobnym duchu wypowiedzieli się inni przywódcy „trzęsiej sily”. Blumowski Populaire wykreślił usprawiedliwiające otwarcie granicy — tak jak sam Blum swego czasu „nieinterwencyjną” zasłoną przykrywał interwencję faszystów w hiszpańskiej republice. Labourysty tłumaczyli, że wprowadzicie „Franca nie lubią”, ale byznes jest byznes. Inny „socialista”, tym razem dla odmiany hiszpański, Prieto, otwarcie pochwalał nawiązanie

ściślejszych stosunków francusko-francuskich. Albowiem dla nich wszystkich życzenie Waszyngtonu jest rozkazem.

Tylko demokratyczne siły Francji widzą niebezpieczeństwo grożące pokojowi.

Dziennik francuskiej partii komunistycznej Humanite zamieścił mapę, która wykazuje, w jaki sposób politycy proamerykańscy otoczyli Francję. Na wschodniej granicy Francja zagrożona jest utworzeniem reakcyjnego państwa zachodnio-niemieckiego, zależnego gospodarczo i politycznie od imperializmu USA. Na zachodzie, po otwarciu granicy hiszpańsko-francuskiej, obszary Francji stały się dostępne dla band faszystowskich kryminalistów i szpiegów, trostkowie chronionych dotychczas przez reżim gen. Franco.

Dodajmy jeszcze to, że czynione są przygotowania do wciągnięcia Hiszpanii do bloku zachodniego i do unii celnej z podporządkowanymi USA Włochami, a stworzono sobie dokładny obraz roli, jaką Madrytowi wyznaczyli agenci Wall Street w tej części Europy.

JÓZEF SAWA-MODZELEWSKI

(Granica francusko-hiszpańska została otwarta pod naciskiem USA — z prasy)



— Nie bój się mała, ten hiszpański byk nie jest taki groźny...

IRLANDIA

Spadek wpływów dotychczasowego premiera de Valery wydatniony podczas ostatnich wyborów w Irlandii, jest w pierwszym rzędzie wynikiem ugodowej polityki wobec W. Brytanii, jaką ostatnio prowadził. Korzenie nienawiści do Anglików tkwią bardzo głęboko w narodzie irlandzkim. Nawet kraje kolonialne nie zaznały tyle krzywd ze strony

Wielkiej Brytanii co naród Irlandii.

Po wielu okrutnie stłumionych powstaniach, irlandzki ruch oporu osiągnął imponujące rozmiary z końcem pierwszej wojny światowej. Proklamowana w Dublinie w 1916 roku Republika Irlandzka znów zatopiona została w morzu krwi. Mimo to wzmożła się jeszcze bardziej walka nacjonalistów irlandzkich kierowana przez radykalną partię Sinn-Fein. Rząd brytyjski chwycił się wypróbowanego środka: wysłał specjalną siłę policyjną tzw. Black-and-Tans, która niewątpliwie stanowiła mogła prototyp SS.

Ale okazało się, że w XX wieku trudno utrzymać naród europejski w stanie kolonialnego ucisku. Anglia zmuszona była pójść na poważne ustępstwa. W roku 1922 Irlandia Południowa obejmująca 3 miliony mieszkańców, nadana została statusowi dominium; sześć obwodów na północ kraju, znanych pod nazwą Ulster, pozostało w ramach Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii.

Jednakże nacjonalisti iryjscy nie dali za wygraną. Po dziesięciu latach rządów pro-brytyjskiej partii Cosgrave, wybory w roku 1932 dały zwycięstwo partii de Valery, „Fianna Fein”.

W roku 1937, przeprowadzony w południowej Irlandii, plebiscyt zatwierdził konstytucję niezależnej republiki.

Posostali silne antybrytyjskie nastroje w Irlandii, podtrzymywane za równo przez tradycję jak i przez jaskrawą sprawę Ulsteru. Nie przeszyły one jednak najgłębszej form ruchu postępowego. Burżuazja, która stała na czele narodowego ruchu, zaniechała swego radykalizmu z chwilą osiągnięcia niezależności; zabobonne i przytłumione wiekowym uciskiem masy chłopskie nie zdobyły się na samodzielną akcję polityczną, a ruch robotniczy jest dopiero w zarodku.

Niepowodzenie de Valery w wyborach i zwiększona ilość głosów, od danych na bardziej postępowe partie, stanowią symptomy konkretnych — aczkolwiek nie zasadniczych — prze- sunięć w Irlandii. (st)

Jedność robotnicza w Rumunii

Gdy w Europie zachodniej grasującej bezkarnie komiwojażerowie imperializmu amerykańskiego pracują gorączkowo — przy usługach pomocy marszałkowskich socjalistów prawioczo — nad rozbięciem ruchu robotniczego i Światowej Federacji Zw. Zaw. — w krajach Europy, które zerwały z systemem imperialistycznym, jedność robotnicza czyni szybkie postępy. Znakomitym potwierdzeniem tego jest zjednoczenie partii komunistycznej i socjaldemokratycznej Rumunii, których zjazd połączeniowy odbędzie się w końcu bm. w Bukareszcie.

PRZESŁANKI JEDNOŚCI

W artykule zamieszczonym w organie centralnym KPR, SCANTEIA sekretarz generalny partii tow. Gheorgiu Deu, po stwierdzeniu że realizacja jednolitej organizacji partii proletariatu jest w Rumunii owocem szustnego polityki jednolitego frontu dodaje: „Zdaniem naszym w kraju istnieją obiektywne i subiektywne przesłanki dla realizacji tej jednolitości”.

Istotnie. W chwili obecnej pęd do jednolitej ogarnął nie tylko masy robotnicze, lecz również szerokie rzesze pracujących miast i wsi. W połowie stycznia odbyło się zjednoczenie rumuńskie go ZWM z organizacją młodzieży socjaldemokratycznej. W jakimś czasie po tym — połączenie chłopskiej partii Alexandrescu Frontem Odrzuty premie ra Groza. Jednocześnie realizowane jest zjednoczenie wszystkich demokratycznych organizacji kobiecych.

Dziś Partia Komunistyczna Rumunii, która odegrała decydującą rolę w odrodzeniu kraju posiada przeszło 800.000 członków, w tym połowę chłopów. Znaczenie rozbudowała swe wpływy partia socjalistyczna. Zjednoczone związki zawodowe obejmują przysięgającą większość robotników przemysłowych i robotników rolnych, urzędników i pracowników przemysłowych. Swoje zawdzięczając partię robotniczą jednolitego frontowi, który zawarły w ostatnim etapie wojny — jeszcze przed wyzwoleniem kraju — stał się siłą kierowniczą Frontu Narodowego. Demokratycznego oraz dźwignią przemian demokratycznych przezeń przeprowadzonych.

JEDNOŚĆ OPARTA NA WSPÓLNYCH ZASADACH

W artykule poświęconym sprawie jednolitej robotniczej w Rumunii członk CK KPR tow. Anna Pauker pisze:

„Front jednolity nie był oczywiście idylą, ponieważ nie uważaliśmy go za współpracę „samą w sobie” lecz za jedność opartą na wspólnych zasadach. Niekiedy w PSD leży w KP występowała nierzadko skłótna tendencja powołania zasad, po mijania milczeniem błędów, po to, by nie psuć stosunków”.

Dotyczyło to w pierwszym rzędzie krytycznego zakreślenia w historii PSD, gdy wystąpiła w niej inspirowana przez prawicowych socjalistów Zachodu dywersja Petrescu. Rozbita przez demokrację prohitlerowską reakcją rumuńską, która po klęsce Hitlera przeszła na służbę imperializmu anglosaskiego, chciała w PSD uwić sobie gniazdo, by w oparciu o nią spróbować odegrać rolę. Podobnie jak w Polsce dywersja WRN — miała antyjednolitościową grupą Petrescu stać się ostatnią kartą imperializmu, gdy inne pseudodemokratyczne manewry zawiodły. Ale Petrescu nie udało się rozbić jednolitego frontu. Został on wykluczony z partii w marcu 1948 r. jeszcze zanim później — na procesie Maniu — ujawniono został tajny układ o współpracy który podpisał z kłosem współpracującym.

Konsolidacja frontu robotniczego partii była zatem na współdziałaniu partii w kwestiach zasadniczych, na konfrontowaniu ich linii politycznych w

roku współpracy zarówno kierownictwa, jak i organizacji w terenie. Współpraca ta nie ograniczała się do zawierania bloku wyborczego, ale do jednolitej wspólnej kierowniczej roli jednolitego frontu w kampanii wyborczej frontu demokratycznego. Konsolidacja frontu robotniczego była wynikiem wspólnie przeprowadzonej walki z manewrami antydemokratycznymi i antykomunistycznymi reakcji, które miały od wewnątrz rozsadzić front demokratyczny.

Gdy w toku wyborów do rad załogowych ujawniła się wśród części towarzyszy socjalistów tendencja do forsowania wyborów parytetowych, wystąpił przeciw temu zarówno komunistyczny jak i większość socjalistów. Wychoodził on ze słusznego założenia, że jednolity front parytetowy jest przejawem jednolitej formalnej, dowodu braku zaufania do mas, godzi zwłaszcza w robotników bezpartyjnych. Robotnicy pragnęli wybierać i wybierali najlepszych przedstawicieli, bez względu na ich przynależność partyjną.

NIEDAŁE PROBY „MARSHALLOWSKICH SOCJALISTÓW”

Kiedy po uchwale CK KP i PSD stwierdzającej, że dojrzały przesłanki dla utworzenia jednolitej partii robotniczej, zebrał się kongres SPD w październiku 1947 r. prawicowi przedstawiciele partii socjalistycznych zachodu z gorliwością godną lepszej sprawy usiłowali przeszkodzić zaapro-

waniu tej uchwały przez Zjazd. Wbrew temu została ona przeprowadzona. Co więcej. Nazajutrz po kongresie ogłoszona została platforma polityczna jednolitej partii uchwalona przez wspólnie posiedzenie centralnych komitetów KPR i PSD. Podkreśla ona, że podstawą ideologiczną nowej partii będzie nauka Marksa, Engelsa, Lenin'a i Stałina.

Przeciwno pokutującym gdzieś niedługo koncepcjom „mechanicznego łączenia i zacieraania oblicza ideologicznego jednolitej partii wystąpił zdecydowanie ostatnio organ PSD „LIBER TATEA”. Krytykuje on zwłaszcza próbę przemycania oportunizmu w zagadnieniach ideologicznych i piętnuje podstęp obcych agentów, które przedstawił usiłowania połączenia jako przymus i chwilowa kapitulacja. Usiłowania by traktować połączenie jako odgórne i mechaniczne spotkały się z energicznym sprzeciwem kierownictwa SPD. Na pierwszy plan wysunęło ono kwestię zasad i w pierwszym rzędzie rewolucyjną, konsekwentną linię marksistowską.

„Jako kryterium w realizowaniu jednolitej partii robotniczej uznano kierownictwo uzbudowanie partii w taktikę i ideologię, które uczyniłyby ją zdolną do odegrania w obecnym warunkach historycznych roli budowniczej społeczeństwa socjalistycznego”.

Godnym uwagi jest ustęp artykułu występujący przeciw próbom poszczególnych towarzyszy socjaldemokratów

NAFTOWA KURTyna NA BLISKIM WSCHODZIE

Kiedy prezydent Truman zaskoczył świat swoim programem pomocy dla reakcyjnych rządów Turcji i Grecji, stało się zupełnie jasne, że więcej go martwiła źródła naftowe Środkowego Wschodu, niż głodujące dzieci krajów bałkańskich.

Tak samo myślała też część amerykańskiej opinii publicznej. W czasie debaty w Kongresie na temat ustawy, która by pozwoliła na „pożyczkę” 400 milionów dolarów dla Grecji i Turcji, senator Claude Pepper, członek partii demokratycznej ze stanu Floryda, wysunął zagadnienie amerykańskich interesów naftowych w Arabii Saudyjskiej. Sekretarz Stanu, Dean Acheson, odpowiedział jednak: „Nie mamy żadnych bezpośrednich interesów w tych krajach”.

W tym samym czasie poseł Chester Morrow, członek komisji dla spraw zagranicznych w Kongresie, wyraził się w audycji radiowej, że „odręczenie programu prezydenta Trumana, przewidującego udzielenie pomocy Grecji i Turcji naraziłoby na niebezpieczeństwo interesy naftowe Ameryki i innych państw zachodnich na Środkowym Wschodzie... Jeśli chcemy być pewni, że te potrzebne źródła energii zostaną w przydatnych rękach, musimy prowadzić silną i zdecydowaną politykę. Nie chodzi tu bowiem tylko o ropę naftową, ale także i o najważniejsze drogi morskie i powietrzne”.

AMERYKA WYPIERA ANGLIĘ

Już pobieżny rzut oka na sytuację wskazuje, że Ameryka wyparła Wielką Brytanię z jej dominującego stanowiska na Środkowym Wschodzie. Przez szereg lat Stany Zjednoczone stopniowo przejmowały interesy brytyjskie, a działalność kapitalistów szła w parze z polityką Departamentu Stanu. W całym szeregu wypadków Departament Stanu interweniował w rzą-

du brytyjskiego w celu uzyskania dogodniejszych warunków dla swoich obywateli.

Proces ten był może nieco subtelniejszy, niż większość amerykańskich manewrów politycznych i dlatego przez szereg lat stosunkowo nie bardzo rzucał się w oczy. To właśnie stało uderzającym kontrastem pomiędzy polityką dzisiejszą, a polityką po roku 1918.

Przyczynę amerykańskiego zainteresowania ropą naftową wyjaśnił doradca naftowy rządu Stanów Zjednoczonych, Charles Rayner, stwierdzając, że w roku 1965 amerykańska konsumpcja nafty wyniesie przypuszczalnie 6.500.000 beczek dziennie, a tymczasem produkcja w kraju wyniesie co najwyżej 4.000.000 beczek dziennie. Oznacza to będzie roczny import 150 milionów ton, bez zapotrzebowania wojskowego. Produkcja benzyny syntetycznej nie potrafiłaby prawdopodobnie pokryć tego niedoboru. Już w roku 1946 przekroczyła amerykańska konsumpcja ropy naftowej produkcję krajową. Stanowiło to dla Amerykanów sygnał alarmowy.

W roku 1945 Specjalna Komisja Badawcza dla spraw zasobów naftowych pod kierownictwem O. Mahoneya przedstawiła swój raport rządowi Stanów Zjednoczonych. Komisja stwierdziła, że poza Stanami Zjednoczonymi istnieją cztery wielkie obszary produkcji ropy naftowej, a mianowicie: wybrzeża Morza Karaibskiego, Zagłębie Kaspijskie w Związku Radzieckim, Zatoka Perska i Holenderskie Indie Wschodnie.

„Na obszarze karaibskim rządzą to warzywa amerykańskie. Nad Zatoką Perską dominują interesy brytyjskie, pomimo, że towarzystwa amerykańskie mają tam rozległe tereny ze znacznymi zasobami ropy. W Holenderskich Indiach Wschodnich prze-

ważają interesy brytyjsko-holenderskie, przy stałe wrażliwych wpływach towarzystwa amerykańskich”.

OD 300 TYSIĘCY DO 203 MILIONÓW

Niektórzy rzeczoznawcy twierdzą, że w swoich zeznaniach przed Komisją, że amerykańskie interesy przeważały już nad brytyjskimi na Bliskim Wschodzie. Inni uważali, że pozycja ich jest mniej więcej równa.

Wiadomo, że w roku 1918, amerykańskie inwestycje na Środkowym Wschodzie wynosiły tylko 277 tysięcy dolarów. W roku 1943 cyfra ta osiągnęła 147 milionów 500 tysięcy dolarów, a w roku 1944 była jeszcze wyższa, wynosząc 202 milionów 918 tysięcy dolarów. Inwestycje te wciąż rosną.

Nieoficjalni obserwatorzy uważają, że komisji O. Mahoneya zależało raczej na ukryciu prawdziwych rozmiarów amerykańskich udziałów naftowych, aby w ten sposób łatwiej nakłonić Kongres do uchwalenia „narodowej polityki naftowej, popierającej inicjatywę amerykańską zagranicą”. Komisja dodała, że polityka taka przy czyni się do zmniejszenia amerykańskiego „ryzyka politycznego” zagranicą.

Pewne bardzo charakterystyczne wydarzenie, dowodzi jak dalece ukryte bywają nieraz amerykańskie interesy. Przed wielu laty towarzystwa, biorące udział w Iraq Petroleum Company — które czerpiły swoje kapitały z Anglii, Stanów Zjednoczonych, Holandii i Francji, zawarły tak zwane „porozumienie czerwonej linii”, zobowiązując się nie nabywać nowych koncesji w okolicy Zatoki Perskiej.

REKINY MIĘDZY SOBA

Standard Oil Company of California zdołał pozyskać kontrolę finansową nad Bahrain Petroleum Compa-

ny, stanowiącym dawniej własność brytyjską. Aby uczynić zadość zawar- tej poprzednio umowie zarejestrowano towarzystwo w Kanadzie, jako przed- sięwzięcie brytyjskie i transakcja ta wyszła na jaw dopiero, kiedy brytyjskie Ministerstwo Kolonii wykryło całą historię. Nastąpiła jednak natych- miast interwencja Departamentu Stanu i — jak powiada oficjalny raport amerykański — „szybko i zdecydowa- na akcja Departamentu Stanu dała po- myślny wynik dla amerykańskiego to- warzystwa”.

W Palestynie, Syrii, Libanie, Iraku i Transjordanii główne koncesje trzyma w swym ręku Iraq Petroleum Compa- ny z kapitałem 100 milionów dolarów. Towarzystwo to, niegdyś przeważ- nie brytyjskie, dziś posiada 23 proc. kapitału amerykańskiego, 23 proc. ho- lenderskiego i 23 proc. francuskiego. Przyjęcie kapitału amerykańskiego na- stąpiło na skutek starań Departamen- tu Stanu w roku 1928.

W południowej Persji wszystkie nie- małe złoża naftowe należą do Angli- ków, którzy kontrolują Anglo-Iranian Oil Company. Na 130 milionów dolarów kapitału, 45 milionów należy bez- pośrednio do rządu brytyjskiego.

Amerykański Departament Stanu utrzymuje od pewnego czasu 14 dorad- ców naftowych w różnych punktach świata. Zadaniem ich jest dopomagać ambasadom w załatwianiu spraw naftowych. Amerykańskie inte- resy naftowe na Środkowym Wschodzie rosną. Ostatnio pojawił się jednak nowy czynnik. Przed wojną ruchy narodowe wśród ludności miejscowej były nieznaczne i słabe. Doświadczenia wojenne obudziły drzemającą świadomość narodową. Anglikom i Ameryka- nom nie będzie już teraz tak łatwo przekupować przywódców arabskich. Ci bowiem muszą coraz bardziej il- czyć się z wolą swoich narodów.

BETTY WALLACE

na WĘGRZECH

„Również z okazji 30 rocznicy Re- wolucji Październikowej odbył się na Węgrzech festiwal filmów ra- dzieckich. Największym powodze- niem cieszyły się m. in. znane nam filmy „Ostatnia noc”, „Kamienny kwiat” i „Wiosna”.

„Stolica Węgier radośnie przy- witała otwarcie nowego mostu na Du- naju. Jest to most Małgorzaty, drugi z kolei odbudowany po wojnie, trze- ci z jakiego korzystają ruch pieszy i kołowy Budapesztu.

„Nie ma powodów do niepokoju“ Min. Lechowicz o sytuacji żywnościowej

W ramach cotygodniowych pogadek radiowych na temat sytuacji aprowizacyjnej, minister aprowizacji, ob. Włodzimierz Lechowicz, poruszył ciekawe zagadnienie, a mianowicie — wpływu tegorocznej zimy na warunki aprowizacyjne kraju.

— Zrozumiałą jest rzecz — mówi ob. minister — że ten i ów człowiek miasta poczyni się zastanawiać i myśleć z niepokojem o tym, czy wyjątkowo łagodna zima nie odbije się niekorzystnie na wynikach pracy rolnika, czy znowu nie skomplikuje naszej, dość pomyślnie się zapowiadającej sytuacji aprowizacyjnej. Przecież wszyscy jeszcze mamy w pamięci tegoroczny nieurodzaj, wywołany mrozną, niezwykle ostrą zimą, za którą przyszła wiosenna powódź i przedziwna posucha.

Otóż — jak twierdzą znający się na sprawach rolnicy — na razie przy najmniej powodów do niepokoju nie ma. Oczymy rozwijają się zupełnie pomyślnie. Poważną groźbą mogłoby stanowić jedynie nagły, przynajmniej 20-stopniowy mróz, albo nadmierne śniegi, spadłe bez uprzedniego przymroczu. Mielimy jednak nadzieję, że do tych dwu ostateczności nie dojdzie, że nie pójdzie na marne olbrzymi wysiłek rolnika i przychodzącego mu z pomocą w szerokim zakresie Rządu, pomocą, która wyraziła się w udzieleniu kredytów, w dostawach nawozów sztucznych i materiału siewnego tam, gdzie go brakowało.

Oczywiście, jak to bywa co roku, pewne kłopoty są nieuniknione. Może uciepnieć zboże, posiane na niższej grządkach, z powodu nadmiaru wilgoci. Możemy mieć mniej, niż zazwyczaj, urodzaj owoców. Bezmroźna zima może wpłynąć na roz-

wój szkodników roślinnych, z którymi przyjdzie nam staczać uporczywą walkę, ale chyba damy sobie z tym radę, osłagając w bieżącym roku samowystarczalność aprowizacyjną w zakresie zbóż, na której nam tak bardzo zależy.

W dalszym ciągu ob. minister oświadczył, że tegoroczny deficyt zbożowy, który był przewidywany na 700 tys. ton, został pokryty importem radzieckim, wynoszącym 300 tys. ton,

któryśmy już otrzymali — oraz dodatkowymi 200 tys. ton, które otrzymamy na podstawie ostatniej umowy handlowej z ZSRR. Wobec takiego stanu rzeczy, gospodarując oszczędnie, dotrwa się z niewielkimi kłopotami do nowych zbiorów.

— W każdym razie — konkludował ob. minister — winniśmy i możemy z dużym spokojem patrzeć w przyszłość, bez zbędnej, utrudniającej każdą planową działalność, nerwowości, zwa-

żając, że nie wyczuwa jej najlepszy praktyczny znawca powiązań naszego klimatu z produkcją roślinną — chłop polski.

Więć nie ocenia negatywnie stanu zbóż, nie przygotowuje się do ponownego obsiania na wiosnę pól ozimych, co na niektórych terenach w ubiegłym roku, niestety, musiało mieć miejsce.

Zanotować można powolny, ale stały wzrost zapasów masła. Podobnie nastąpiło wyraźne zwiększenie po daży jaj. Natomiast w dalszym ciągu — mówi ob. minister — niezadowolając przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o mleko. Ciągłe jeszcze nie możemy zaspokoić potrzeb najważniejszych konsumentów tego artykułu, potrzeb dzieci i młodzieży, dla których normalne zaopatrzenie stanowi podstawowy warunek zdrowego rozwoju i wzrostu. Na wolnym rynku mleko jest drogie i nie łatwo je dostać. Apropozycja, reglamentowana jedynie na niektórych terenach, zdołała dotąd w niedostatecznym stopniu zaspokoić potrzeby dzieci do lat 7. Przeważnie otrzymują mleko jedynie matki karmiące i dzieci do lat 3.

Ponadto 28 stycznia br. została powołana do życia międzyministerialna komisja mleczarska. Będzie miała ona trudne zadanie przekształcenia dotychczas chaotycznego procesu dystrybucji mleka na proces planowy.

Jeśli chodzi o mięso, to zrozumiałą jest rzecz, że przy niskim stanie pogłowia musi się odczuwać brak w zakresie mięsa wołowego. Brak wołowiny na rynku świadczy o wzroście hodowli, co jest pomyślnym objawem i rokuje poprawę na przyszłość. Co do wieprzowiny, to ujawniały się na rynku pewne wahania. Tłumaczą się one tym, że rolnicy obecnie, przy nadwyżce ziemniaków w kraju, dotychczas poszczególne sztuki, co pozwoliłoby zmniejszyć deficyt tłuszczowy.

— Na ogół — na zakończenie mówi ob. minister — można powiedzieć, że z mięsem mamy sobie przypuszczalnie radę i nie należy oczekiwać przykrych niespodzianek. Jedyna obawa, wywołana obecną zimą, to niepokój o los zakupowanych przez rolników ziemniaków, które wobec nadmiaru wilgoci mogą ulec częściowemu zepsuciu, jednak do tej pory wiadomości z różnych stron kraju bramią uspokajająco.

Państwowy Przemysł Konserwowy

Przemysł konserwowy w Polsce powstał stosunkowo późno, bo dopiero przed pierwszą wojną światową. Lata powojenne przyniosły duży rozwój tego przemysłu, rozwój związany z walką o angielski i amerykański rynek zbytu. Powstały liczne bekoniarne w Poznaniu i na Pomorzu. W roku 1937 mieliśmy w Polsce 38 przetwórnów mięsnych, produkujących 67.043 ton konserw rocznej wartości 135.004 tys. zł, 59 przetwórnów owocowo-warznych, produkujących 19.172 tony konserw owocowo-warznych wartości 10.868 tys. zł oraz 70 przetwórnów rybnych, produkujących 97.861 ton konserw rybnych wartości 155.079 tys. zł.

Łącznie cały przemysł konserwowy w 1937 r. zatrudniał 5.248 pracowników. Jeśli idzie o przetwórnictwo owocowo-warznych, należy zauważyć, że były to wyłącznie małe warsztaty typu chałupniczego. Zarówno przetwórnictwo owocowo-warznych jak i rybne nie odgrywały poważniejszej roli w całokształcie życia gospodarczego kraju.

Dzięki polskim fachowcom produkty mięsne w postaci bekonów, szynki i wielu innych docierały do odległych rynków zagranicznych, w pierwszym rzędzie do Anglii, do której wywieźliśmy w 1938 r. przetworów mięsnych na ogólną sumę ponad 64 miliony zł. Na drugim miejscu stały Stany Zjednoczone z kwotą 29 mil. zł.

Ogółem eksport przemysłu konserwowego w 1938 r. wyniósł 56.696 ton wartości 132 mil. zł, w tym produktów mięsnych 54 tys. ton, wartości 128.700 tys. zł. Warto nadmienić, że suma ta bliska jest wartości otrzymanej za wywieziony węgiel (185 mil. zł).

Widzimy więc jak poważną rolę przemysł konserwowy odgrywał w całokształcie polskiej gospodarki i jak du-

że miał znaczenie dla bilansu handlowego państwa.

Druga wojna światowa poczyniła duży spustoszenia w dotychczas tak pięknie rozwijającym się przemyśle. Straty na tym odcinku gospodarstwa narodowego wyrażają się z grubszą w miarę około 30 mil. zł przedwojennych.

Toteż w pierwszym okresie swego istnienia państwowy przemysł konserwowy miał duże przeszkody do pokonania. Dewastacja urządzeń, znaczne koszty remontów, trudności surowcowe, braki materiałów pomocniczych do produkcji, trudności zaopatrzenia w niezbędne opakowania (puszki, szkła, skrzynki, beczki itp.) jak również brak środków transportowych, wykwalifikowanych sił fachowych, sprawy, by w pierwszym okresie cały wysiłek był skierowany na objęcie i zabezpieczenie zakładów, które stanowiły bądź to majątek polniecki, bądź też miały znaczenie kluczowe dla gospodarki państwowej. W ślad za tym uwzględniono konieczność uruchomienia produkcji bez oglądania się na rentowność.

W pierwszym rzędzie zostały uruchomione te zakłady, które wymagały jak najmniejszych nakładów pieniężnych na odbudowę. Zgodnie z wytycznymi nacjonalizacji przedsiębiorstw, państwowy przemysł konserwowy grupuje niemal wszystkie pozostałe z czasów przedwojennych zakłady w trzech branżach: mięsnej, owocowo-warznej i rybnej.

Obecnie państwowy przemysł konserwowy posiada 60 zakładów w tym 20 mięsnych, 33 owocowo-warznych i 7 rybnych. W zakładach tych ogółem zatrudnionych jest 4.776 pracowników. Produkcję pod względem ilości i wartości w latach 1945 — 1947 w poszczególnych branżach ilustruje poniższa tabela.

PRODUKCJA (W KG)			
	1945	1946	1947
branża mięsna	2.215.066	7.158.410	15.815.066
„ owoc-warz.	2.910.860	14.283.250	16.775.993
„ rybna	233.352	4.822.680	1.949.361
	5.359.278	26.264.340	34.540.420

WARTOŚĆ PRODUKCJI (W CENACH Z 1937 R. W ZŁ)			
	1945	1946	1947
branża mięsna	3.984.968	12.443.730	26.464.499
„ owoc-warz.	1.979.385	9.986.120	12.431.293
„ rybna	256.687	5.463.870	2.617.751
	6.201.040	27.893.720	41.513.543

Plan produkcji zarówno w 1946 jak w 1947 r. został wykonany w 111%. Państwowy przemysł konserwowy w założeniu swym nastawiony jest na eksport. Na pierwszym miejscu znajduje się z natury rzeczy produkcja bekonów.

Jeśli idzie o produkcję branży owocowo-warznej, to zwrócić tu należy uwagę na wytwarzanie nieznanych przed wojną artykułów, dużej wartości odcywiecznej, jak płynny owoc, mrożone owoce i warzywa oraz sproszkowane pomidory. Produkuje tutaj nowoczesna zamrażalnia w Strzelinie. Przy czym w roku bież. zostanie uruchomiona jeszcze jedna zamrażalnia w Oboornikach.

Fabryki konserw rybnych produkują w oparciu o surowiec krajowy dla aprowizacji kraju wszelkiego rodzaju ryby wędzone, solone oraz konserwy rybne.

W roku 1948 państwowy przemysł konserwowy po praktycznym zastosowaniu zdobytych doświadczeń i dodatkowych wyników lat poprzednich, będzie mógł osiągnąć maksymalną produkcję wszelkich artykułów, które w myśl założenia 3-letniego planu winny być udostępnione każdemu obywatelowi oraz uzyskać i rozszerzyć dawne swe rynki zagranicą, dostarczając państwu dewiz na potrzeby surowcowe i inwentyjane.

A. C.

Świat pracy na Ziemiach Odzyskanych nabywa tanio ruchomości niemieckie

Jak oświadczył przedstawicielowi PAP dyrektor Departamentu Likwidacyjnego Min. Ziemi Odzyskanych ob. W. Bukowski, złożono dotąd na całym terenie Ziemi Odzyskanych ponad 677 tys. formularzy spisowych, celem zakupu na własność ruchomości niemieckich. Cyfra ta odpowiada w przybliżeniu ilości zestawów mieszkaniowych, pozostawionych przez Niemców. Ponadto złożono 37 tys. formularzy na nabycie urządzeń sklepowych.

640 tysięcy nabywców otrzymało — po dokładnym szacunku mebli — wezwania do zapłacenia należności. Trzeba podkreślić, że należności za ruchomości niemieckie mogą być wpłacone gotówką, lub na raty. Tę drugą formę uiszczania należności wybrało 240 tys. nabywców, którzy już wpłacają przypadające od nich raty.

Specjalne ulgi przysługują nabywcom ze świata pracy. Dla przykładu podamy, że za meble średniej jakości do 2 pokoiów z kuchnią, składające się z 17 sztuk, nabywcy ze świata pracy placą zaledwie 6.750 zł. Jeżeli chodzi o tego jeszcze umeblowanie gabinetu, to cena nabywca całego kompletu mebli wzrasta do 10.500 zł. Należy przy tym nadmienić, że cena wolnorynkowa takiego kompletu mieszkaniowego wahałaby się od 150 do 200 tys. zł. Nabywcy ze świata pracy placą swą należność za meble w 10 ratach miesięcznych, tak, że praktycznie

wydatek na meble nie przekracza w ich budżecie sumy tysiąca złotych miesięcznie.

Niezależnie od tych zniżek ok. 10 tys. nabywców przynajmniej już ruchomości bezpłatnie. Są to ci mianowicie osadnicy, których stan materialny nie pozwoliłby nawet na ulgowe nabycie koniecznych sprzętów. Są między nimi zwłaszcza osadnicy wojskowi oraz słabsi gospodarczo repatrianci. Bezpłatne przyznanie ruchomości jest dla nich bardzo wydatną pomocą przy zaopatrzeniu się na Ziemiach Odzyskanych.

Jak dotąd — wydano 136 tys. tytułów własności na ruchomości. Cyfra ta obejmuje tylko tych nabywców, którzy wpłacili należność w gotówce, gdyż wszyscy pozostali otrzymają tytuły własności dopiero po zaplaceniu ostatniej raty. Dyrektor Bukowski ocenia ilość ruchomości niemieckich, ujętych przez państwo i przekazanych użytkownikom, na ponad 90 proc. ogólnego stanu.

Ten wysoki sukces akcji likwidacyjnej należy przypisać przede wszystkim obowiązującemu nadal zakazowi wywozu mienia ruchomego z Ziemi Odzyskanych. Zakaz ów zapobiegałby niemiłosiernemu zniszczeniu Ziemi Odzyskanych, ponieważ tak meble, jak i inwentarz żywy, czy martwy są jednym z najbardziej istotnych elementów w akcji osadniczej.

W zakresie wydawnictw Komitet Słowiański w Polsce może się poszczycić poważnymi pozycjami o znaczeniu ogólnosłowiańskim. Wydaje również jako stały organ miesięcznik „Życie Słowiańskie”.

Duże znaczenie miała również praca Komitetu w zakresie opieki nad grobami żołnierzy radzieckich, następnie akcja pomocy dla dzieci bułgarskich.

W zakresie prac naukowych podjął Komitet m. inn. organizację Centralnego Katalogu Literatury Słowiańskiej i Słowiańszczyzny, znajdującej się na terenie Polski oraz Centralnej Biblioteki Słowiańskiej, która posiada już 2 tysiące tytułów i pokazuje ilość czasopism. W ramach prac naukowych Komitet przygotował 18 referatów na Kongres Uczonych Słowiańszczyzny, który odbędzie się w Moskwie.

Akcja kolonii letnich dla dzieci i młodzieży

W Ministerstwie Oświaty odbyła się konferencja w sprawie akcji kolonii letnich dla dzieci i młodzieży w roku 1948. W konferencji uczestniczyli m. in. przedstawiciele: Rady Państwa, Ministerstwa Administracji Publicznej, Aprowizacji, Komunikacji, Kultury i Sztuki, Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu, Zdrowia, Ziemi Odzyskanych oraz KCZZ, Komitetu Koordynacyjnego Pomocy Dzieciom i Młodzieży oraz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Postanowiono powołać przy Ministerstwie Oświaty Główną Komisję Kolonii i Półkolonii, której zadaniem byłoby racjonalne zaplanowanie i wykorzystanie rozporządzalnych środków finansowych, materiałowych i osobowych oraz dawanie odpowiednich wskazań i zaleceń organizatorom kolonii letnich.

CZYTAJCIE „KOBIECĘ“ do nabycia w każdym kiosku

Przez szkoły TUR-owe do wiedzy

Zarząd Miejski m. Sopota

zaangażuje natychmiast do Miejskiego Domu Małego Dziecka

1. KIEROWNICZKĘ — wymagana szkoła pielegniarska, praktyka, znajomość administracji zakładem.
2. 4 PIELEGNIARKI — szkoła pielegniarska, praktyka przy dzieciach do lat 3-ch.
3. KUCHARKA — kuchnia dietetyczna. Podania wraz z życiorysami, odpisami świadectw należy kierować do Zarządu Miejskiego Sopot, Oddział Osobowy. 152-Wk

Ogłoszenie o przetargu 11-48

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo-budowlane w budynku Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 2 w Gdańsku, ul. Osiek 12. Przetarg odbędzie się dnia 26.II.br. o godzinie 11-tej w gmachu Zarządu Miejskiego, pok. 303, gdzie oferenci otrzymać mogą bliższe informacje i ślepe kosztorysy. Oferty składać należy najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.30 w pokoju 310.

Wadium — 2 proc. oferowanej sumy. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, podziału robót pomiędzy kilku oferentów, a także uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

153-WK

Dyrekcja Przedsiębiorstw Miejskich M. Sopotu — Administracja Nieruchomości —

w przygotowaniu akcji przydziałów ogródkowych przydomowych na rok 1948, wyzwa wszystkich zainteresowanych o złożenie do dnia 29 lutego 1948 r. włącznie umotywowanych wniosków o przydział ogródków w Kancelarii Dyrekcji Przedsiębiorstw Miejskich przy ul. Chopina Nr 36. Spóźnione wnioski nie będą uwzględniane. 154-Wk

UWAGA! UWAGA! Kolporterzy „Trybuny Wolności“

zawiadamy, że wpłaty na prenumeratę „TRYBUNY WOLNOŚCI“ należy uiszczać z dniem 1.II.1948 r. w Sopotkim Oddziale Roboty. Spółdzielni Wydawniczej „Prasa“ w gmachu Komitetu Miejskiego PPR, ul. Stalina Nr 763.

Ostateczny termin wpłaty za prenumeratę na miesiąc marzec upływa z dniem 15.II.48 r.

Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Sopocie 118-WB

Polsko-Czechosłowacka umowa o wymianie młodzieżowych Brygad pracy

W celu dalszego zbliżenia i zacieśnienia więzów przyjaźni między młodzieżą Polski i Czechosłowacji podpisana została w Pradze Czeskiej umowa przez przedstawicieli Zjednoczonej Młodzieży Czechosłowackiej i przedstawicieli Główniej Komisji Współpracy Polskich Organizacji Młodzieżowych o wymianie młodzieżowych brygad pracy w 1948 r.

Polska wysłała do Czechosłowacji w lipcu i sierpniu br. dwie brygady pięćdziesięcioosobowe. W tym samym czasie Czechosłowacja przysłała do Polski 100-osobową brygadę, która będzie pracowała przy odbudowie Szczecina. Podobne umowy zostaną zawarte w najbliższym czasie z młodzieżą Jugosławii, Bułgarii, Rumunii i Albanii.

Słońce nie zawiedzie już ani marynarza ani lotnika

O słońcu pisze się zawsze dużo. Słońcem interesują się zawodowo biologowie, lekarze, chemicy, fizycy, ale technicy zadręczają stosunkowo małe zainteresowanie. Ktoś miał zamiar wykorzystać bezpośrednio energię słońca do nawodnienia Sahary, ktoś chciał zrobić coś podobnego z Morzem Martwym, ktoś wreszcie chciał wykorzystać różnicę temperatur wody morskiej na powierzchni i w głębi do napędu elektrowni, ale nie wielkiego z tego nie wyszło.

Oczywiście opracowano wiele ciekawych konstrukcji do wykorzystania energii promieniowania słonecznego. Na Saharze zbudowano urządzenie zamieniające energię promieniowania ciepłego słońca na energię elektryczną: promieniowanie słoneczne skupione za pomocą luster lub zwierciadeł ogrzewa taką czy inną ciecz, para porusza maszynę parową, ta znowu prądnie elektryczną. Podobnie postępują technicy w Związku Radzieckim, zwłaszcza na południu, gdzie dużo słońca, a mało węgla.

W Stanach Zjednoczonych chwali się, że wykorzystując słońce zamontowali sobie w domach centralne ogrzewanie bez koks i wody. Po prostu zrobili szklany podwójny dach. Powietrze zawarte między płytkami szklanymi nagrzewa się i wędruje do wnętrza domu. Niestety nie wiem, jak ogrzewają swe domy, gdy jest

zimno i pada deszcz. To już widocznie ich tajemnica.

Te wszystkie pomysły to nie nowe. Już w starożytności dziadko Archimedes ogrzewał za pomocą zwierciadeł nie powietrze i nie wodę, a tylko okręty nieprzyjacielskie — aż zaczęły się palić.

Jedynie marynarze interesują się słońcem od niepamiętnych czasów stałe i niezmiennie. Jak wiadomo, można przy pomocy słońca określić strony świata. Jeśli ma się do pomocy dobry chronometr, można przez obserwację położenia słońca nad horyzontem oraz w chwili najwyższego jego położenia określić długość i szerokość geograficzną w której się znajdujemy. Do określenia wysokości słońca nad horyzontem służy przyrząd zwany sekstantem. Znajac położenie słońca można będzie za pomocą obliczeń nawigacyjnych określić i własne położenie. Ważne to będzie nie tylko dla marynarzy, ale i dla lotników. Spół ten jednak zawodzi, gdy słońce zakryte jest chmurami.

Ostatnie badania wykazały, że i ta trudność zostanie prawdopodobnie usunięta.

Już dawno stwierdzono, że ciała niebieskie, takie jak słońce i gwiazdy wysyłają promieniowanie radiowe. Od dawna starano się je wyodrębnić. Trudność polega na tym, że fale radiowe pochodzące od słońca róż-

nią się niewiele od dźwięków powstających na skutek zaburzeń atmosferycznych, dobrze znanych wszystkim radioamatorom. Są to więc dwa typy dźwięków. Trzecim typem dźwięków zewnętrznych, odbieranych na ziemi są kosmiczne dźwięki radiowe, pochodzące z pewnych ośrodków Drogi Mlecznej, stosunkowo łatwiej do odróżnienia.

Pewne zakłady naukowe w Stanach Zjednoczonych zajmują się obecnie badaniami fal radiowych, wysyłanych przez słońce, starając się określić ich

długość, natężenie oraz stosunek do innych zjawisk w „eterze“.

Oczywiście praktyczna korzyść z tych badań dla przeciętnego słuchacza jest prawie żadna. — nikt z nich nie będzie nastawiał swego radia „na słońce“ — muzyki żadnej nie usłyszy.

Natomiast jeśli uda się z całą pewnością wyodrębnić fale radiowe pochodzące ze słońca, można będzie za pomocą anteny kierunkowej określić do kładnie położenie słońca nawet i przy pochmurnym niebie.

Kulminacyjny punkt sezonu pięściarskiego na Wybrzeżu

W tym czasie, gdy trwają jeszcze spory o to, która z drużyn („Warta“ czy „Grochow“) zostanie czwartym finalistą w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski, na ringu we Wrzeszczu dojdzie do sensacyjnego spotkania w ramach tych rozgrywek pomiędzy dwoma najsilniejszymi zespołami klubowymi w Polsce. Drużyny te dowiodły swej wyższości nad pozostałymi, zdobywając w ubiegłym roku tytuł mistrza (LKS) i wicemistrza Polski (Milicyjny).

Spotkanie pomiędzy tymi zespołami, odbyć się mające w najbliższą niedzielę 15 bm. w wielkiej hali MKZ we Wrzeszczu, jest głównym punktem zainteresowania opinii sportowej nie tylko Wybrzeża, ale i całego kraju. Da ono przegląd możliwości każdego zespołu i zorientuje o tym, który z nich ma szansę zdobycia najwyższego tytułu w pięściarstwie polskim. Jak wiadomo poważnym handicapem dla gospodarzy jest ring i własna publiczność. Przy stawianiu więc prognozy należy się z tym bardzo liczyć, a prócz tego poważnym elementem, mogącym przyczynić się do zwycięstwa, jest również strategia kierownictwa drużyny. O niej dowiadujemy się jednak już w ostatniej chwili, tzn. gdy drużyny wychodzą na ring. Jednakże na podstawie występów obu zespołów można naszkicować ich skład.

LKS — Kamiński, Stasiak, Marcinkowski, Bonkowski, Olejnik, Pisarski, Zylis, Niewadził.
Milicyjny — Sowiński, Gignat, Antkiewicz, Skierka, Iwański, Szymankiewicz, Mechliński, Lick.

Rozpocznemy od wagi muszej. Nigdy tak przeciwnicy się nie dobrali sposobem i stylem walki, jak ci dwaj „syjamscy bracia“. Mimo meldonków z obozu łódzkiego o dobrej formie Kamińskiego, typujemy wynik remisowy. Sowiński silnie przygoto-

wuje się do batalii. W kugociej szanse są po stronie LKS. Stasiak jest faworytem w spotkaniu z Gignalem. W piórkowej Antkiewicz, mimo ostatnich słabych występów, powinien jednak pokonać Marcinkowskiego. Rutynowany Skierka w lekkiej jest jak zwykle niebezpieczny dla młodych przeciwników.

Jeszcze w ubiegłym roku walka w wadze półśredniej byłaby gwoździem spotkania. Olejnik z Iwańskim mają stare porachunki. Wszak to „król nokautu“ pokrzyżował plany Olejnika w wyjeździe do Dublina. Nie sądziemy, żeby powtórzyła się historia z ubiegłego sezonu, kiedy to Iwański znokautował mistrza Polski. Dziś ciążą górszczanina stracił swą dynamikę ale zawsze są jednak dosyć groźne. Najbardziej zaciętą walką dnia może być spotkanie w wadze średniej pomiędzy Pisarskim a Szymankiewiczem. Tu zadecyduje trzecia runda. Jeżeli łódzianin wytrzyma tempo narzucone przez zawodnika Milicyjnego, to spotkanie może wygrają, w przeciwnym wypadku typujemy ewentualnie remis. W wadze półciężkiej w walce pomiędzy Zylisem a Mechlińskim zadecyduje pierwszy trafny cios. Jeżeli Mechliński dobrze będzie trzymał gardę, to uniknie szaleńczych raidów łódzianina i ma szansę na zwycięstwo. W wadze ciężkiej faworytem jest Niewadził, który powinien gładko rozprawić się z Lickiem.

Jak już zaznaczyliśmy mogą nastąpić pewne przetasowania, które zmienią układ poszczególnych par, jednakże spotkanie powyższe jest najważniejszym meczem sezonu rozgrywanym na terenie Wybrzeża i za interesowanie imprezą jest olbrzymie. Horoskopy odnośnie wyniku spotkania są różne. „Wtajemniczeni“ typują remis ewentualnie nieznaczne zwycięstwo Milicyjnego.

Krzysztof

Mistrzostwa tenis stołowego Wybrzeża

Tegoroczne mistrzostwa Wybrzeża w tenisie stołowym odbędą się w dniach 14 i 15 lutego 1948 r. w sali Stoczni Gdańskiej — Gdańsk, ul. Lissa Grobla nr 1. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 12 lutego 1948 r., godziny 12-tej.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w konkurencji drużynowej i indywidual-

nej. Losowanie zawodników odbędzie się w dniu 14 lutego 1948 r. w Sopocie, w lokalu świetlicy H.K.S. — Sopot, ul. Obrońców Westerplatte Nr 18 — o godz. 18-tej. Kluby delegują do losowania po jednym kan-dydacie, celem wzięcia udziału w losowaniu.

(o)

GŁOS SPORTOWY



Banna „kapiel“ w Ośrodku Wyszki. Narciarskiego ZWM w Zakopanem

Olimpiada w St. Moritz od tyłu

Na szpaltach prasy sportowej z okazji V Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz pojawiły się liczne sprawozdania specjalnych reporterów sportowych, opisujące przebieg tych Igrzysk, jak również osiągnięte wyniki w różnych konkurencjach sportów zimowych.

Alle wśród lawiny tych wiadomości znajdują się również wiadomości o innych „wyczynach“ niektórych działaczy sportowych i zawodników biorących udział w Olimpiadzie.

Jak wiadomo Polska nie miała w St. Moritz sprawozdawców radiowych, podczas gdy Niemcy byli reprezentowani przez trzech sprawozdawców radiowych, którzy oddane im do dyspozycji mikrofony wykorzystywali nie tylko do nadawania wiadomości o charakterze sportowym.

Oto co na ten temat pisze tygodnik sportowy „Sport i Wczasy“:

„Wiadomo, że Szwajcarzy żywią wiele sympatii dla „bratniego“ narodu niemieckiego, ale przeholował w okazywaniu tej sympatii zawodnik Feierabend, który zajął drugie miejsce w jeździe na bobslejach. W czasie nadawania audycji przez sprawozdawcę niemieckiego Herberta Zimmermanna, p. Feierabend, nieproszony przez nikogo, zgłosił się do mikrofonu, przesyłając najserdeczniejsze pozdrowienia dla niemieckich kolegów sportowych i wyrażając żal, że nie mogą oni wziąć udziału w Igrzyskach. Zimmermann oczywiście pochwalił odpowiednio Szwajcara, stawiając go za wzór i twierdząc, że więcej takich Feierabendów, a Niemcy już wkrótce będą mogli stanąć do walki sportowej (czy tyłko sportowej? — przyp. red. S. i W.), jak równi z równymi...“

O innym przykrym incydencie pisze wydawany przez RSW „Prasa“ — „Sport“ katowicki: „P. Andre Ossi, jeden z funkcjonariuszy szwajcarskich, robiących porządek, wypędził zawodników nie startujących z miejsca startu. Na starcie znajdowała się duża grupa zawodników i kibiców wszystkich niemal państw, biorących udział w sztafecie, a m. inn. i Polacy ze Staszkiem Maruszem i Kulą na czele.“

P. Andre Ossi zajął się specjalnie Polakami i podczas kiedy innych wypraszał w sposób uprzejmy to Polaków nazwał: „Polnische Bande“. Interwencja dra Żukowskiego w Szwajcarskim Komitecie Olimpijskim spowodowała, że p. Ossi musiał Polaków oficjalnie przeprosić. Przy przeprosinach p. Ossi oświadczył, „że się zapomniał“.

Zamieszczone cytaty z prasy sportowej nie wymagają komentarzy. (w)

Nowy klub sportowy

W toku organizacji znajduje się obecnie projekt założenia nowego klubu sportowego na terenie Szczecina. Jest nim klub Związku Metalowców. Nowy klub mieścić się będzie przy Państwowych Zakładach Inżynierii pod nazwą „KSPZ inż. 10 2“. Klub posiadać będzie na razie 5 sekcji: piłki nożnej, boks, siatkówki, ping-pongu, oraz sekcję szachistów.

Zwalc o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

GDANSK (Obsł. wł.). W niedzielę 15 lutego br. w sali MKZ we Wrzeszczu rozegrane zostanie spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski między KS Milicyjny z Gdyni i LKS. Osemka Milicyjnego znajduje się na specjalnym obozie treningowym. Zawodnicy trenują starannie i są w doskonałej kondycji. Skład MKS-u wyglądać będzie następująco: (w kolejności wag) Sowiński, Gignat, Antkiewicz, Skierka, Iwański, Szymankiewicz, Mechliński, Lick. Gdańszczanie oceniają swoje szanse na zwycięstwo, że Sowiński winien zmierzyć się z Kamińskim, Gignat, któ-

ry na ostatnich mistrzostwach juniorów wypadł bardzo dobrze, może w spotkaniu ze Stasiakiem zrobić niespodziankę. W piórkowej i lekkiej oeniąją, że punkty zdobędzie drużyna MKS-u. W półśredniej Iwański z Olejnikiem powinien zremisować. W średniej Szymankiewicz w walce z Pisarskim prawdopodobnie przegra, lecz to także zależy od systemu jaki przyjmie i, czy „Pisarski“ wytrzyma trzecią rundę. Mechliński z Zylisem, który jest prymitywny, może wygrać lub zremisować. W ciężkiej Lick nie ma szans w walce z Niewadziłem.

W ten sposób w trzech rejonach obwodu witebskiego dzień „masowego święta“ młodzieży faszystowskiej stał się dniem masowych pogrzebów szkół i ich pomocników. Postaraliśmy się o to, aby te pogrzeby nosiły odpowiednio „uroczysty“ charakter. W nocy na Pierwszy Maja zostały podłożone miny pod most na szosie Lepel - Borysów. O godzinie 9 most został wysadzony w powietrze. Tego samego dnia został wysadzony w powietrze most na szosie Lepel - Wołosowice i około 20 słupów telegraficznych. Wybuchy pierwszomajowe zaczęły się o świcie i trwały z niewielkimi przerwami do późnego popołudnia.

Tak zorganizowaliśmy demonstrację pierwszomajową na terytorium obwanym przez Niemców. Daleko, we wszystkich zakątkach zaczął lud mówić o naszych sztandarach. Mówiono, że chorągwie były przepięknie wymalowane i ozdobione rysunkami, a na jednej — wielu „widziało to własnymi oczami“ — wypisane były słowa, że szybko wróci Czerwona Armia, że sam Budionnyj ze swą kawalerią zajął Witebsk, a jego strażę przednią zdążają do Lepele. Pastuch z Soroczyna opowiadał wszystkim, że flagi są powiewające na przestrzeni dwustu wiorst od Czaśnik do linii frontu i że Niemcy wycofali z frontu dwie dywizje dla zdejmowania tych chorągwi.

Wprzód Pierwszego Maja minierzy pozostawili podarunki dla wiernych nam ludzi. Na przykład rodzinie Żernosieków zostawili minierzy 10 metrów jedwabiu spadochronowego: dziewczęta i dzieci chodzili w łachmanach, więc pomogliśmy im w miarę możliwości.

W naszej bazie urządziliśmy obchód świąteczny. Otrzymaaliśmy również na Pierwszego Maja podarunki od drogi przyjeżdżających z linii kolejowych. Szczetbina, Kiejmach i Czerkasow meldowali, że w okresie od 20 do 24 kwietnia, w rejonie stacji Królowszczyzna, wysadzono w powietrze pierwsze trzy

G. LINKOW

Wojna na tyłach wroga

transporty, wiozące żołnierzy niemieckich. W tym czasie szybkość pociągów niemieckich sięgała od 40 do 60 kilometrów na godzinę. Katastrofy przy takiej szybkości połączone były z wielką liczbą ofiar. Po każdej takiej katastrofie Niemcy wyciągali spod szczytków pociągu po 250 — 300 trupów swoich żołnierzy.

Nasi ludzie podnieśli głowy, poculi swą siłę. Zapragnęliśmy mocniej jeszcze bić wroga. Po raz pierwszy poculiśmy, że ciasno nam jest w ościepie leśnym — nasza siła rwała się na otwarte przestrzenie.

W tym czasie nikt z nas — i w ogóle z partyzantów — nie miał doświadczenia w organizowaniu wielkich marszów na tyłach wroga. Trzeba było przemyśleć i zrealizować ten przemarsz na własne ryzyko i o własnych siłach.

Opracowaliśmy marszrutę, biorąc pod uwagę wszystkie cechy szczególne terenu — w taki sposób, abyśmy nocami szli przez obszary pozbawione lasów, a za dnia wypoczywali i spotykali się z potrzebami nam ludźmi w gęstwinie leśnej. Plan naszych ruchów został opracowany tak dokładnie i ściśle, że spóźnienie się na którykolwiek punkt, chociażby półgodzinne, pociągało za sobą niebezpieczne komplikacje. Oczywiście była to słaba strona naszej marszruty, lecz inaczej nie udało się opracować planu, bowiem po drodze było wiele odcinków — i to dość sporych — pozbawionych szaty leśnej, a nocne wiosenne były coraz krótsze i jaśniejsze. Wielki kłopot mieliśmy również z transportem bagażów, przede wszystkim materiałów wybuchowych i akumulatorów do nadajników radio-

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

wych. Iść mogliśmy tylko pieszo i wyłącznie w nocy, trzeba więc było nieść bagaże na własnym grzbiecie. Na tak odpowiedziany raid można było wyruszyć tylko z niewielką grupą doborowych i najlepiej uzbrojonych ludzi. Przy tym nie mieliśmy pod dostatkiem broni. Pomogła nam przyjaźń z miejscowymi partyzantami. Przed paru tygodniami daliśmy sąsiadnemu oddziałowi sto kilogramów tolu i trochę amunicji. Sąsiadzi dali nam teraz z kolei 10 karabinów i jeden cekaem. 19 maja oddział złożony z sześćdziesięciu partyzantów gotów był do wymarszu. Trzysta trzydziści pięć kilogramów tolu umieściliśmy w 60 plecakah. Mieliśmy poza tym do zwignia dwadzieścia kompletów baterii dla nadajników, zapas nabo- jów, granatów i żywności. Nie brakło również innych „drobiazgów“: nart wodnych, sznurów, kotłów do gotowania strawy. Średnio przypadało od 10 — 15 kilogramów bagażu na każdego członka oddziału, a niektórzy bardziej gorliwi towarzysze, jak Sadowski i Sołomonow, napchali do plecaków do dwudziestu kilogramów.

Wysłałem pięciu godnych zaufania chłopców do Szczerbiny z rozkazem, by stawili się na umówionym miejscu, pod Wilejką i zobaczyli się ze mną między 29 maja i 4 czerwca.

Dwudziestego maja, na wyspie Zielonej, w okolicach głównej bazy berezynskiej, zorganizowaliśmy próbny marsz, by sprawdzić stan butów, sznurów przy plecakah i jakoś załadunku bagażu.

Ranikiem 21 maja poczyniliśmy ostatnie przygotowania do wymarszu. Zjedliśmy obfite śniadanie, a na

drogę wzięliśmy gotowane mięso i chleb. Niektórzy, bardziej przewidujący towarzysze wzięli ze sobą wiadra z surowym mięsem na obiady po drodze. Inni zabrali ze sobą ciepłą odzież, kołdry i wiele innych przedmiotów, bez których można się było obejść. Wiedziałem, że wszystko to będzie wyrzucone na drugim postoju, ale milczałem, dając ludziom możliwość osobistego przekonania się, że czeka nas droga, nie mająca bynajmniej cech spaceru i rozrywki.

Punktualnie, o wyznaczonej godzinie, oddział zebrał się przed ziemianką sztabu. Nadeszła najcięższa chwila — chwila pożegnania z pozostającymi. Tymofiej Jermakowicz, który utykał, nie mógłby wytrzymać takiego marszu, więc choć żałowałem tego bardzo, musiałem go pozostawić na miejscu, w charakterze dowódcy bazy berezynskiej.

— Coż począć, tak czy nie tak, a jeśli trzeba, to mus — odpowiedział Jermakowicz, jak zwykle, swym ulubionym powiedzonkiem.

Alle z trudem wymawiał słowa. Dławiły go łzy. Poczułem, że i mnie kręca się łzy w oczach, i aby pokonać wzruszenie, odwróciłem się.

— Za mną, naprzód marsz!

Kolumna ruszyła w drogę. Towarzysze, którzy pozostali na bazie, wołali: „Szczęśliwej drogi!“ i machali rękami na pożegnanie. Jermakowicz płakał.

Obejrzałem się przed zakrętem drogi. Mała, smutna postać Jermakowicza była ostatnim wspomnieniem o żałosnej i trudnej zimie, wspomnieniem, które troskliwie przechowywałem w pamięci.

Nasz marsz miał się zacząć od ciężkiego przejścia przez błota berezynskie i sforsowania szeroko rozlanej Berezyny. Umyslnie wybrałem trudny początek, aby po pierwszej dobrej marszu odpadli ci, którzy nie mogli wytrzymać najwyższego napięcia wszystkich sił, jakiego wymagał 600-kilometrowy marsz na tyłach wroga. Ci, którzy pozostali w tyle w ciągu pierwszej doby, mogli wrócić do bazy Jermakowicza.

(d. c. n.)

W walce z obozem postępu nie cofali się przed współpracą z Niemcami

i mordami bratobójczymi Proces członków OP i NSZ

W okresie nasilenia ruchów faszystowskich w Europie, reakcja polska, zgrupowana w kilku stronnictwach politycznych, z sanacją i t.zw. obozem narodowym na czele, przystąpiła do bezwzględnej faszystyzacji życia politycznego i społecznego narodu. Tymi słowami rozpoczyna akt oskarżenia charakterystykę sytuacji w obozie prawicy w okresie przedwojennym, zajmując się dalej szczegółowo rolą Obozu Narodowo - Radykalnego. (ONR).

Nadrzędną instancją ONR była zakonspirowana, mafijna, t.zw. „Organizacja Polska” (OP). Roman Dmowski, doceniając znaczenie nadbudowy OP dla rozwoju ogólnego procesu faszystyzacji życia w Polsce, delegował jednego ze swych najzdolniejszych współpracowników — Marszewskiego (skazanego już w procesie Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych) do kierownictwa ONR dla koordynacji jego działalności.

Współpraca polskich i niemieckich faszystów

Przejęciowe zwycięstwa Niemiec w czasie ostatniej wojny i niemiecka okupacja w Polsce, oboz narodowy uznał za korzystny moment dla realizacji swych planów zaszczepienia ustroju faszystowskiego w Polsce, wykorzystując w tym celu siłę hitlerowskich Niemiec.

Kierownictwo obozu endecko-oenrowskiego przez zorganizowane przez siebie zbrojne oddziały NSZ i grupy „trójek antykomunistycznych”, obok Niemców, a w wielu wypadkach wspólnie z nimi, skierowanej przeciwko oddziałom partyzanckim Armii Ludowej oraz przeciwko grupom armii radzieckiej do masowej likwidacji działaczy demokratycznych i ludności z nimi współpracującej. NSZ staczał bitwy z oddziałami partyzanckimi A. L., zwłaszcza z lubelszczyźnie i w kielecczyźnie.

Ta współpraca polskich i niemieckich faszystów znalazła swój najskrajniejszy wyraz w okresie koncowych rozstrzygnięć wojennych pod koniec 1944 roku i w początkach 1945 r.

Dowództwo NSZ, kierowane przez OP, w związku z generalnym odwrótem armii niemieckiej z terenu Polski, wiosną 1944 roku zarządziło koncentrację oddziałów NSZ w okolicach Gór Świętokrzyskich i utworzyło z nich ugrupowanie zbrojne pod nazwą „Brygady Świętokrzyskie”, pod dowództwem płk. Dąbrowskiego, pseudonim „Bohun”.

Ze sprawozdań, jakie otrzymywał główny oskarżony Kasznica na temat działalności Brygady Świętokrzyskiej,

Wkrótce oddanie do użytku zapory wodnej w Czchowie

Wkrótce będą zakończone prace przy budowie zapory wodnej w Czchowie na Dunajcu. Będzie ona czwartą co do wielkości po zaporach: w Rożnowie, Zurze i Pilchowiecach. Wysokość jej wyniesie ok. 20 metrów (od dna), spadek maksymalny 9 metrów, zaś długość 142 m.

Czescy goście



Dr. Kazimierz Hiska, członek czechosłowackiej delegacji, delegat Min. Oświaty.



Przewodniczący czechosłowackiej delegacji architektów i urbanistów inż. J. Cynhella, dyr. Urzędu Planowania Czechoskiej Rady Narodowej.

metrykańskiej strefie okupacyjnej, oddało się na usługi nowego, imperialistycznego protektora. Centralny ośrodek OP i NSZ w Regensburgu stał się jednym z wybitniejszych ośrodków obcego wywiadu na Polskę.

Oskarżenia w czasie okupacji

W toku śledztwa ustalono, że oskarżeni Kasznica Stanisław, Neyman Lech, Paszkiewicz Mieczysław i Salska Wanda byli jeszcze przed wojną czołowymi działaczami OP. Oskarżeni Kasznica i Neyman reaktywowali w okresie okupacji Komitet Wykonawczy OP.

W końcu 1942 roku organizacja OP, celem silniejszego przeciwstawienia się prądom demokratycznym i celem osłabienia walki z Niemcami rozpoczęła pertraktacje ze Stronnictwem Narodowym w sprawie połączenia swych organizacji wojskowych, politycznych i cywilnych. W wyniku tych rokowań została zawarta umowa pomiędzy OP i SN. W szczególności postanowiono połączyć od razu organizację wojskową SN — NOW z organizacją wojskową OP — Związkiem Jaszczurczym w jedną organizację pod nazwą NSZ (Narodowe Siły Zbrojne). Organizację polityczną NS i OP postanowiono połączyć w jedną całość i nadać im nazwę „Obozu Narodowego”. Nad całością, jako władzę zwierzchnią, ustanowiono Tymczasową Narodową Radę Polityczną, do której z ramienia OP wszedł m. in. osk. Kasznica.

Z początkiem 1943 roku Kasznica zaczął organizować t.zw. trójki antykomunistyczne, grupujące ponad 200 ludzi, wyposażonych w broń maszynową, ręczną, granaty i broń krótka.

Współpraca z gestapo

W 1943 roku zarząd Komitetu Politycznego OP wydał zastępcy szefa wywiadu Komendy Głównej NSZ Wawrzynkowiowi — Othmarowi polecenie nawiązania ścisłej współpracy z gestapo. Polecenie to zatwierdził następnie cały Komitet Polityczny OP. Również na plenarnym zebraniu Komitetu Politycznego OP w 1944 r.

Wawrzynkowiowi — Othmarowi polecenie nawiązania ścisłej współpracy z gestapo. Polecenie to zatwierdził następnie cały Komitet Polityczny OP. Również na plenarnym zebraniu Komitetu Politycznego OP w 1944 r.

Trójki antykomunistyczne prowadziły na rozkaz Kasznicy wywiad, ustalając m.in. adresy działaczy lewicowych, a w szczególności działaczy PPR i członków Armii Ludowej oraz osób z nimi współpracujących, a następnie ich mordowały.

Kasznica opracował również regulamin sądów kapturowych, zadaniem których było wydawanie „wyroków śmierci” na działaczy demokratycznych.

Do listopada 1943 r. trójki antykomunistyczne, podległe oskarżonemu Kasznicy, z jego rozkazu na terenie całej Warszawy wykonywały szereg akcji likwidacyjnych, zaś sądy kapturowe wydawały kilkadziesiąt wyroków śmierci na działaczy demokratycznych, które następnie przez trójki antykomunistyczne zostały wykonane. Wywiad Komendy Głównej NSZ poinformował również Kasznicę, że dokonał mordu m. in. na osobach WIDERSZA I MAKOWIECKIEGO, ZAS PROF. HANDELSMANA I KRAHELSKĄ WYDAŁ W RĘCE GESTAPO. Sprawa ta wywołała w swoim czasie ogromne wrażenie w opinii publicznej.

Ogółem w okresie od końca 1942 do sierpnia 1944 r. trójki antykomunistyczne zlikwidowały w Warszawie z rozkazu Kasznicy ponad 100 działaczy demokratycznych.

W Krakowie omawiano propozycję szefa gestapo z Radomia Fuchsa, aby NSZ na terenie Krakowa uruchomić silną, krótkofalową radiostację nadawczą, dostarczoną przez gestapo, celem prowadzenia propagandy przeciwko PKWN i ZSRR. Na zebraniu tym szef wywiadu Komendy Głównej NSZ oświadczył, że ostatnio otrzymał

na potrzeby NSZ pieniądze od władz niemieckich. Członkowie Komitetu Politycznego OP wyrazili zgodę na prowadzenie dalszej współpracy z Niemcami.

Akt oskarżenia podaje wiele faktów współpracy z gestapo.

Wawrzynkowiowi przekazał Kasznica 30 arkuszy z nazwiskami działaczy demokratycznych, których należało zlikwidować. Wawrzynkowi oświadczył, że materiały te pochodzą z „Delegatury Rządu” od Henryka Glassa i że

Po odzyskaniu niepodległości

Po wyzwoleniu kraju organizacja OP i NSZ kontynuowała nadal swą zbrodniczą działalność, skierowaną przeciwko demokratycznemu ustrojowi Państwa Polskiego. W ścisłej łączności z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi, za fundusze otrzymywane z zagranicy, kierownictwo OP i NSZ rozbudowuje na terenie kraju sieć wywiadowczą, zaś gromadząc wiadomości, zawierające tajemnice państwowe, przekazuje zagranicę. Za obce pieniądze prowadzona jest w kraju prowokacyjna propaganda antypaństwowa, zaś działające na terenie kraju bandy zbrojne NSZ i rozslane oddziały likwidacyjne A.S. (Akcja Specjalna) prowadzą akcje rabun-

zostały one również przekazane Kom. Gł. AK. Otrzymane spisy, Kasznica przekazał „trójkom” do wykonania.

Linia polityczna

Linia polityczna, ustalona przez Tymczasową Narodową Radę Polityczną jeszcze w 1943 roku, stwierdzała, że wrogiem Polski są nie Niemcy, lecz Związek Radziecki i że NSZ, jako siła zbrojna, wystąpi wyłącznie przeciw ugrupowaniom demokratycznym w kraju i przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

kowa i terrorystyczna.

W połowie czerwca 1945 r., gdy dotychczasowy komendant główny NSZ — Broniewski, pseudonim Bogucki, wyjechał zagranicę do II Korpusu Andersa, celem uzyskania dla NSZ większych funduszy — komendantem głównym NSZ został oskarżony Kasznica. Od 1945 roku do 15 lutego 1947 bandy NSZ, zgodnie z wydanymi przez Kasznicę rozkazami, dokonywały na terenie Polski szeregu napadów rabunkowych i likwidacyjnych na oddziały Wojska Polskiego, posterunki Milicji Obywatelskiej, Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego, kasy instytucji państwowych i samorządowych itp.

Oskarżenia

Główny oskarżony, Kasznica Stanisław, jako członek Komitetu Politycznego OP i szef wydziału organizacyjnego Komendy Głównej NSZ, a w późniejszym okresie komendant główny NSZ, w okresie okupacji przeciwdziałał akcji społeczeństwa polskiego, skierowanej przeciwko Komendzie Głównej NSZ, kierował działalnością wywiadowczą i propagandową na szkodę Państwa Polskiego. Za pracę organizacyjną pobierał około 60 tys. zł. miesięcznie.

Neyman Lech w czasie okupacji działał na korzyść Niemców w ramach OP i NSZ, jako członek Komitetu Politycznego OP i komendant krakowskiego okręgu NSZ. Po wyzwoleniu kraju zajmował w tych organizacjach kierownicze stanowisko, prowadząc działalność na szkodę Państwa Polskiego.

Zelazowska-Sokołowska Stefania, będąc członkinią OP pełniła po wyzwoleniu funkcję kierowniczką zagranicznego punktu kontaktowego sieci wywiadowczej.

Salska Wanda, brała po wyzwoleniu kraju czynny udział w OP i NSZ, pełniąc funkcję łączniczki punktu kontaktowego siatki wywiadowczej i sekretarki komendanta głównego NSZ Jastrzębski, pełnił po wyzwoleniu funkcję łącznika Komendy Głównej NSZ.

W toku dalszych zeznań Kasznica wyjaśnia, że zetknął się w Częstochowie z członkiem komendy głównej AK, jednocześnie członkiem OP, majorem Kamińskim Janem, z którym zawarł porozumienie, akceptowane na stopnie przez kierownictwo organizacji. Z Kamińskim zostało ustalone, że działalność organizacyjna odbywać się będzie w zmniejszonym składzie ludzi i iść będzie przede wszystkim po linii wywiadu. W związku z reorganizacją OP Kasznica zmienił niepopularną już nazwę NSZ na AP. W lecie 1945 r., po wyjeździe komendanta głównego NSZ Broniewskiego, pseud. Bogucki za granicę do Andersa, osk. Kasznica objął stanowisko komendanta głównego NSZ.

W dalszych wyjaśnieniach oskarżony stwierdza, że po wyzwoleniu kraju wśród członków OP, nawet z szeregow w tajemniczości, dawało się odczuwać pewne zniechęcenie do pracy organizacyjnej. ZWLASZCZA, ZE OPINIA PUBLICZNA DOWIEDZIAŁA SIĘ O WSPÓŁPRACY OP I NSZ Z NIEMCAMI. Oskarżony podkreśla, że jeden z czołowych działaczy OP i NSZ Totleben prowadził pertraktacje z Niemcami w 1946 r. WIADOMO MU RÓWNIEŻ, ZE AKTYW NSZ W REGENSBURGU W STREFIE AMERYKANSKIEJ PRZESZEDŁ NA SŁUŻBĘ OBCEGO WYWIADU.

Pytania prokuratora

Po tych obszernych wyjaśnieniach pytania zadawał prokurator.

— Jak ustosunkowało się OP do gen. Sikorskiego?

— Negatywnie. Uznawaliśmy go jednak, ale dążyliśmy na wypadek objęcia przez niego władzy, do obalenia Sikorskiego przez oparowanie administracji, obsadzenie stanowstw zaufanymi ludźmi itp. Sam pragnąłem objąć stanowisko ministra spraw wewnętrznych — mówił Kasznica.

— Czy mordując żołnierzy AL i PAL, zdawaliście sobie sprawę, że mordujecie żołnierzy, walczących z Niemcami i w ten sposób pomagacie Niemcom? — pyta prokurator.

— Tak, zdecydowaliśmy się na to, rozumiejąc, że w ten sposób dopomagać będziemy Niemcom. Wówczas uważaliśmy bowiem, że największym naszym wrogiem jest Związek Radziecki.

Na tym rozprawę odroczone do dnia następnego

CODZIENNY FILM

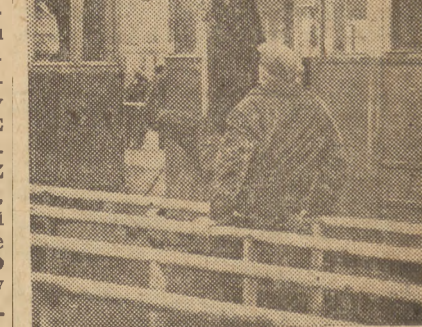
TAK NALEŻY...



My szanujemy czas swoich współpa-

sażerów i idziemy do tramwaju drogą wytyczoną przez barierkę i labirynt.

A TAK...



Ala są tacy, którzy, jak kot co chodził po ulicy, starają się znaleźć inne sposoby dostania się do wozu. A więc próbują wierzchem...

NIE MOŻNA!



Albo pod spodem! Zależnie od zdolności, wieku i pici. Czując tak myślę, że nikt ich nie widzi.

Dźwigi decydują

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wielki, stalowy kładź dźwigu wznosi się ponad pokładem stojącego tuż obok statku, zagłębiając w jego otwarte luki, jak słoń trąbę, swe rurowate ramie. Łoskot spadającej lawiny i wznoszący się tuman czarnego, pokrywającego wszystko pyłu towarzyszy tej zwykłej w porcie czynności — bunkrowaniu węgla.

W szufladach niosekach przy-mocowanych do ruchomej taśmy — węgiel wędruje się w górę dźwigu — gdy w jego szczytowym punkcie szufladka wywraca się do góry dnem — spada w leżące ujęcie rury, a za jej pośrednictwem do wnętrza ładownego statku. Taśma wciąż pnie się ku górze, a wraz z nią, jakby sięgnąć chciały skotłowanych nad portem obłoków — pna się jedna za drugą szufladka. W kulminacyjnym punkcie wywracając się jednak i puste zjeżdżają w dół, by napelnione ponownie węglem znów rozpocząć wspinaczkę ku górze. Taśma biegnie kręgiem, coraz to inna niecka wywraca się dnem ku górze i do wnętrza statku nieprzerwanym, rwącym z góry, czarnym nurtem płynie węgiel.

Na statku i przy dźwigu krzają się ludzie, czarni od mialkiego węglowego pyłu — w górę obojętne na wszystko co nie stanowi żeru — krząta mewa.

Jest normalny, szary, a ściślej błękitno-szmaragdowy dzień roboczy. Fragment zaś tego portowego dnia, jego oglądany przez nas wycinek jest żywą i barwną ilustracją gospodar-

czej treści, której na imię: zdolność przeładunkowa portów.

OKRES SZTURMOWY

Fragment ten będziemy mieli jeszcze przed oczami, siedząc w gabinecie dyr. technicznego Urzędu Morskiego inż. Tubielewicz i rozmawiając z nim na temat tej właśnie zdolności przeładunkowej i koniecznych do jej utrzymania urządzeń technicznych.

Pierwszy szturmowy okres uruchamiania portów mamy za sobą. Gdy- nia i Gdańsk żyją, mimo starań wroga, by uśmiercić je jako porty bez-powrotnie. Ile wysiłku, ofiarnej pracy i pieniędzy kosztowało wskrzesze-nie tych portów i z jakim ostatecznie przeprowadzono to rezultatem — świadczą najdobitniej głosy nieprzy- chylnej nam nawet prasy zagranicz-nej, która na tym odcinku odbudowy zmuszona jest przyznać Polsce całko-wity sukces.

Miał jednak miniony ten okres i swoje zrozumiałe uzupełnienie wady: tymczasowość i prowizoria prze-prowadzanych remontów, nie zawsze racjonalna eksploatacja i przeciąż- nie prac urządzeń etc.

Bo zwaliśmy, że przed wojną dwa te wielkie sąsiadujące ze sobą porty miały każdy po ca 100 dźwigów — dziś zaś mają ich po około 30, nie wliczając w to 5 dźwigów Centrali Węglowej. Dodajmy zmniejszoną na skutek zniszczeń nośność dźwigów i brak rezerw — a jasne stanie się, że ta z trudem osiągnięta zdolność przeładunkowa groziła zachwianiem. Jeśli np. jakiś z dźwigów uległ de-fektywności — nie było innego, zapaso-wego, który by na czas remontu prze- jął jego pracę. Pracowały tedy dźwigi i urządzenia przeładunkowe na trzy zmiany, a ich obsługi dokonywały cudów pomysłowości i inwencji tech- nicznej, by sztukując, dorabiając i łata- jąc brakujące części — utrzymać tę właśnie zdolność przeładunkową.

DŁACZEGO WŁAŚNIE DŹWIGI?

Dobrze, powiesz Czytelniku, dźwi- gi, dźwigi i jeszcze raz dźwigi. Ale dlaczego właśnie one stanowią tak ważny czynnik w gospodarce porto- wej?

Otóż w interesie każdego armatora — właściciela statku niezależnie czy jest nim państwo czy spółka okre- towa, leży całkowite wyzyskanie stat- ku tak, jak w interesie kolei np. leży pełne wyzyskanie wagonów. Każdy dzień zbytecznego postoju, to strata w tym wypadku tysięcy dolarów, któ- re przyniosłyby statek w ruchu. W in- teresie portów leży natomiast duża częstotliwość ruchu i pełne wykorzy- stanie urządzeń. Jasne więc, że wę- glowym punktem będzie szybkość za- ładunku i wyładunku. Dodajmy, że na dobre imię portu na równi z wy- skością opłat wpływa również spraw- ność i szybkość obsługi, a nie sprzy- jąją tej dobrej sławie „korki” — za- tory.

REMONTY I MONTAŻ

Ekipa technicznych specjalistów bada obecnie i określa stan urządzeń przeładunkowych, decydując o re- montach. Wykorzystując okres mini- malnego ruchu tam gdzie konieczność tego wymagała, przystąpiono do re- montów generalnych. Niezależnie zaś od tej remontowej akcji — montuje się nowe zupełnie dźwigi. W budowie już znajduje się 45 dźwigów, z czego 16 drobnicowych, które wykończone być mają jeszcze w roku bieżącym. Z liczby tej do użytku oddano już 4 dźwigi. Dalsze tak będą rozdzielane, że na Gdynię w pierwszym terminie

przypadnie 10 dźwigów drobnicowych i 5 ciężkich masowego przeładunku, a na Gdańsk 6 drobnicowych i 6 cięż- kich. W terminie późniejszym, tj. do końca roku bieżącego — Gdańsk o- trzyma dalszych 11, a Gdynia 7 dźwi- gów.

Dzięki tedy tym nowym inwesty- cjom i akcji remontowej, dwa te porty uzyskają już około 50 proc. swej przedwojennej zdolności przeła- dunkowej.

HERKULESOWE DZIEŁO

Sto pięćdziesiąt dziewięć ton ma- teriałów wybuchowych wydobytych przy rozminowaniu strefy wolnocłowej oraz basenu i portu gdańskiego, 150 umiejscowionych zapalonych wraków, z czego wydobyto już 90 — a pozostałe wciąż jeszcze wydobywa- ne są w dzień i w nocy — to dalsze cyfry, świadczące o ogromie dokon-anej już i dokonującej się jeszcze pracy. Ogromnym narodowym wysił- kiem martwy pas wybrzeża definy- tywnie już przywrócony został do życia. Ale zbyt wiele pozostało jesz- cze do zrobienia, by dzieło uznać za uwieńczone. Toteż dzień w dzień, ba! i noc w noc nawet trwa nadal praca, prowadzona wytrwale przez armię pracowników tego „pełnego roman- tyzmu i realizmu” polskiego morza.

I chociaż tedy o przeładunku decy- dują dźwigi — nie wolno zapominać, że o dźwigach decydują ludzie.

Jerzy Ros

Łagodna zima

nie zagraża urodzajom

stwierdza min. Aprowizacji Lechowicz

W ramach cotygodniowych poga- davek radiowych na temat sytuacji aprowizacyjnej, min. Aprowizacji — Włodzimierz Lechowicz, poruszył cie- kawie zagadnienie „a mianowicie — wpływu tegorocznej zimy na warun- ki aprowizacyjne kraju.

Otóż — jak twierdzą znający się na sprawach rolniczych — na razie przy- najmniej, POWODÓW DO NIEPO- KOJU NIE MA. Okiminy rozciągają się zupełnie pomyślnie. Poważną groźbę mogłoby stanowić jedynie na- gły, przynajmniej 20-stopniowy, mróz, albo nadmierne śniegi, spadłe bez uprzedniego przymrozku.

W dalszym ciągu ob. minister oświadczył, że tegoroczny deficyt zbożowy, który był przewidywany na 700 tys. ton, został pok. rty im- portem razieckim, wynoszącym 300 tys. ton, któryśmy już otrzy- mali — oraz dodatkowymi 200 tys. ton, które otrzymamy na podstawie

ostatniej umowy handlowej z ZSRR.

Jedyna obawa, wywołana obecna zimą, to niepokój o los zakupowa- nych przez rolników ziemniaków, któ- re wobec nadmiaru wilgoci mogą uleć częściowemu zepsuciu, jednak do tej pory wiadomości z różnych stron kraju BRZMIĄ USPOKAJAJĄCO.

STOWARZYSZENIE FLEKTYKOW FOLSKICH

Zawiadania subskrybentów

KALENDARYKA ELEKTRO- TECHNICZNOGA EP że z po- wodów niezależnych od SEP u- gadanie kalendarzyka uległo trzymiesięcznej zastoje. Obec- nie druk jest ukończony i w ca- gu lutego br. SEP rozpocz- nie wysyłkę zam. wionych ka- lendarzyków. K 2084-1

Szwedzi dotrzymują obietnic Nowy sprzęt szpitalny nadszedł dla Warszawy

Latem ub. roku bawił w Warsza- wie, jako gość miejskiego resortu Zdrowia, delegat zarządu m. Sztok- holmu, inż. Ake Anderson. Zwie- dziwszy urządzenia szpitalne i opie- kuńcze, inż. Anderson obiecał uzu- pełnić liczne braki naszych instytu-

cji sanitarnych. Chodziło głównie o sprzęt dla sal operacyjnych i kuchenn. nieprodukowany dotąd w Polsce.

Jako wynik tej wizyty otrzymała Warszawa w tych dniach 10 wielkich skrzyń darów ze Sztokholmu, warto- ści 2 milionów zł. Zawierają one sprzęt lekarski dla szpitala na Żoliborzu, dla Domu Matki i Dziecka (Żoliborz), dla szpitala św. Ducha na Czystem i dla Ogrodu Jordankowskie- go przy ul. Ludwiki. Są to lampy operacyjne bezcieniowe, urządzenia kuchenne i warsztatowe i słoiki dla dzieci. (wr)

600 mil. złotych

na osuszenie Żuław

W wyniku lustracji Komisji Mini- sterialnej na zalanych terenach Żu- ław, Min. Rolnictwa i Reform Rol- nych postanowił w roku bieżącym zwiększyć sumy inwestycyjne na osu- szenie terenów żuławskich.

Dotychczas w planie inwestycyj- nym na ten cel przeznaczono było 300 milionów złotych. Suma ta obec- nie podwyższona została do 600 mi- lionów złotych.

Dostawcy mleka

do spółdzielni

otrzymują paszę dla bydła

Fundusz Aprowizacyjny w porozu- mieniu z Wydziałem mleczarsko-ja- czarskim „Społem” opracował i wpro- wadza w życie system premiowania dostawców mleka do spółdzielczych zakładów mleczarskich.

Dostawcy mleka podpisują umowy, otrzymując bony premiowe na pa- szę dla bydła. Ilość premiowej paszy zależna jest przede wszystkim od za- wartości tłuszczu w dostarczonym mleku.

„Brygada” Więcka z bandy „Kruka”

skazana przez Wojskowy Sąd Rejonowy

W 1945 r. na terenie pow. przasnys-kiego i okolicy grasowała banda „Kruka” (Henryka Obrebskiego), li- cząca kilkunastu członków. Władze bezpieczeństwa ujęły tzw. brygadę Więcką, wchodzącą w skład bandy „Kruka”.

Wczoraj Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie po rozpatrzeniu sprawy członków brygady Więcka wydał wy- rok, skazując poszczególnych ban- dytów na szereg lat więzienia.

Jak wykazało śledztwo i ustalił przewód sądowy, brygada Więcka, która podawała się raz to za AK, NSZ, to znów za NZW lub ROAK, dokonała kilkunastu napadów w pow. przasnyskim, m. in. w miejscowo-ściach Olszówka, Nowa Wieś, Zdzi- woj. Wszystkie te napady połączone były z rabunkiem mienia i dokony- wane z bronią w ręku.

Wyjaśnienie

W Nr. naszego pisma w reporta- zu p. t. „Od węgla do masła” w opi- sie o sprowadzaniu do Polski wiel-kiego pieca wkraśli się błąd korek- torski. Wysokość tego pieca wynosiła 4 m 80 cm a nie jak wydrukowano 4.800 m. Piec tych rozmiarów (bli- sko 5 km wysokości) jeszcze na- szczyście nie istnieje. Mielibyśmy bowiem nie lada kłopot z ich sprowa- dzaniem.

O kompletnym wykojeniu bandy „Kruka” świadczy m. in. fakt, że bry- gada Więcka pewnego razu po t. zw. raporcie, złożonym „Krukowi”, zosta- ła przez zaufanych ludzi „Kruka” otoczona i rozbrojona. Następnie herszt kazał wymierzyć wszystkim członkom tej brygady po 25 kijów za to że... nie podziwili się z nim zabo- wanym łupem.

Herszt brygady został skazany wy- rokiem Wojskowego Sądu Rejonowe- go w Warszawie na 10 lat więzienia. Również na 10 lat więzienia zostali skazani Ignacy Wodkiewicz i Wacław Mydło. Trzej członkowie bandy, Hen- ryk Kurzak, Czesław Sendrowski i Bernard Wróbel otrzymali po 7 lat więzienia. Edward Mydło — 5 lat więzienia. Pozostali dwaj członkowie bandy, Marian Mydło i Józef Mły- narski, otrzymali po 2 lata z zawie- szeniem.

Stosunkowo łagodny wymiar kary przeciwko bandzie, która dokonywa- ła napadów rabunkowych w celach zysku, tłumaczy się tym, że oskarże- niu przyniśli się do winy i wyrazili skruchę. Sąd wziął również pod uwa- gę młodości niektórych oskarżonych oraz fakt, że napady były dokonywane w 1945 r., a niektórzy ich sprawcy po- wrócili do normalnego życia. Ponadto do wszystkich oskarżonych Sąd zastosował dobrodziejstwo amnestii. Oskarżonych bronili mec. Pstrokoń- ski, Stobitowski i Więckowski.

CO WYKONALIŚMY.

W ramach planu rozbudowy radio- fonii w roku ubiegłym wykonano szereg poważnych inwestycji. Zakoń- czono budowę nadajnika o mocy 25 KW. w Toruniu. Zakupiono w USA 50 KW nadajnik dla radiosta- cji wrocławskiej. Radiostacja War- szawa II-ga została przestrojona na fale długie. Rozbudowano również urządzenia elektroakustyczne. Zaku- piono i zbudowano wozy transmi- syjne i uzupełniono urządzenia do zapisywania dźwięku w rozgłośni warszawskiej.

P. R. otrzymało również dużą partię mikrofonów amerykańskich, które wpłyną na usprawnienie pra- cy. Największym jednak osiągnię- ciem jest rozbudowa radiofonii przewodowej — wykonana przy du- żej pomocy wojska (które dało dru- żyny robocze) i Społecznego Komie- tetu Radiofonizacji Kraju.

W r. ub. zainstalowano 102 529 głośników przekraczając plan pre- widujący założenie tylko 75 tys. głośników. Zradiofonizowano 1.643 szkoły, 2.255 świetlic (przeważnie fabrycznych), 250 szpitali i 473 zakłady przemysłowe.

PLAN NA ROK BIEŻĄCY.

W roku bieżącym będzie prowa- dzona dalsza rozbudowa radiofonii. Najważniejszą inwestycją będzie bu-

dowa centralnej radiostacji w War- szawie o mocy 200 KW. Aparatura została już zamówiona w Czechosło- wacji i będzie sprowadzona do kra- ju jesienią. Firma „Mostostal” pod- jąła się budowy 330-metrowego masz- tu antenowego.

Radiostacja będzie mogła swoim zasięgiem pokryć cały kraj. Uru- chomienie jej nastąpi prawdopodob- nie w I-ym kwartale 1949 r.

Rozpoczęto także budowę rozgłośni w Szczecinie o mocy 50 kW. Bę- dzie ona wykonana całkowicie w kraju. Poza tym z ważniejszych in- westyji przewidziana jest budowa centralnego punktu odbiorczego dla celów nadsłuchu i retransmisji oraz dalsza rozbudowa radiofonizacji prze- wodowej. W b. r. przewidziane jest zainstalowanie dalszych 100 tys. głośników.

Ogólnie na rozbudowę radiofoni- zacji przewidziana jest suma 550.395.000 zł.

ZMIANA PROGRAMU.

Obecny program radiowy spotykał się z częstą i słuszną krytyką ra- diosłuchaczy. Polskie Radio posta- nowiło gruntownie program prze- budować. Pierwszym etapem w tej pracy będzie wprowadzenie nowego programu od 16 b. m.

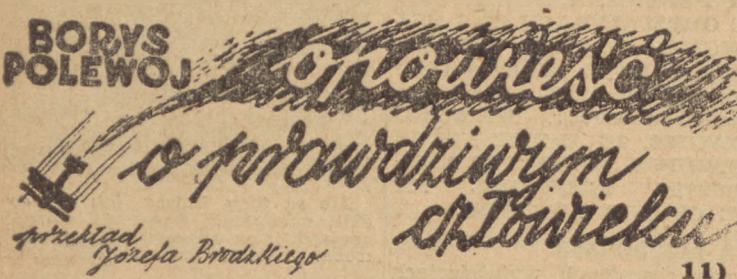
W programie tym wprowadzone będą przede wszystkim zmiany w układzie audycji wieczornych. Do- tychczas wiele cennych audycji na- dawano rano lub we wczesnych godzinach popołudniowych. Obecnie najlepsze audycje będą skoncentro- wane w godzinach od 17 do 22; kiedy najczęściej osób słucha radia.

CENTRALNY ZARZĄD ENERGETYKI poszukuje STENOTYPISTKI

K 2085-0

ze znajomością języków obcych.

Zgłoszenia Wdział Personalny, Warszawa, Al. Niepodległości 168.



Droga siwała się coraz uciążliwsza. Aleksiej pil „herbatę” parzona z listków borówek i wrzadł małe orzeszki z nie- dojrzałych szyszek.

Aleksiej od dzieciństwa lubił tę porę roku — i nawet teraz, ledwie powłócząc chorymi nogami w przemokłych i napęczniałych buciorach, głodny, tracąc niemal przytomność z głodu i zmęczenia, przeklinając kałużę, lepką śnieg i bioto wiosenne, wdychał łapczywie upojne, ozyw- cze aromaty...

Nie zważał już na to, któredy prowadzi drogę, nie omijał już kałuż i błota, potykał się, padał, podnosił się i, opierając się całym ciężarem o awą tykę, stał, chwiał się i nabierając sił po to, by znów wyrzucić przed siebie rozwidlony kij i posuwać się naprzód, naprzód jak najda- lej, naprzód na wschód.

Nagle u skrótu leśnej drogi, zbaczając na lewo, rap- townie na lewo, za- trzymał się i zastygł zdumiony. Tam, gdzie droga zwała się naj- bardziej i z obu stron była ściśnięta przez młody lasek, Aleksiej zo- baczył te same niemieckie pancerniki, które go wyprzedały.

Dwie ogromne sosny leżały w poprzek ich drogi. Tuż obok tych so- sen, dotykając ich, stała pancernka. Ale nie była już teraz, jak przed- tem, biała, lecz ceglasto-czerwona i stała na żelaznych obręczach, gdyż opony przednich kół spaliły się. Wieżyczka pancernki leżała obok na

śniegu, jak jakiś ogromny grzyb. Obok pancernki leżały trzy trupy: ca- ła jego załoga w czarnych, zasmolonych, krótkich kurtkach i w hełmach.

Dwa „łaziki”, również spalone, zruddła, z czarnymi, zwęglonymi wnętrzościami stały tuż obok pancernki na stopniałym i szerniałym od dymu śniegu. A dokoła, po obu stronach drogi, w zaroślach i rozpadli- nach pełno było trupów niemieckich żołnierzy — i z tego, jak leżeli, można było wnioskować, w jak panicznym przerażeniu rozbiegli się, nie rozumiejąc i tego, co się stało i tego, że za każdym drzewem, za każdym krzakiem czyhała na nich śmierć, spowita w całun szalejącej zamieci.

Do drzewa był przywiązany trup oficera w mundurze, ale bez spodni. Do jego zielonkawej bluzy z ciemnym koinierzem była przypięta kart- ka: „Znajdziesz to, co ciebie czeka!”

A niżej, już innym pismem, atramentowym, rozplywającym się już olówkiem, było dodane dużymi literami: „Ty, psie!”

Aleksiej długo oglądał pobojowisko, szukając jakiegoś pożywienia. W jednym tylko miejscu znalazł wdeptany w śnieg, stary i spleśniały suchar. Podniósł go do ust, łakomie wdychając zapach chleba. Chciało się włożyć go do ust, nie rozgrzyzając, i żuć, długo, smakowicie żuć. Ale Aleksiej rozdzielił suchar na trzy części, pozostałe dwie głęboko scho- wał do kieszeni, a jedną zaczął kruszyć na drobne części i, zwilżając śliną, żuć jak najwolniej.

Jeszcze raz obszedł teren boju. Nagle w głowie rozbłysła myśl: „Partyzanci muszą być gdzieś w pobliżu!” Przecież to ich nogi wydepta- ły śnieg dokoła, i wśród zarośli i pomiędzy drzewami. Być może za- uważyli go, blakającego się pomiędzy trupami i któryś z partyzantów obserwuje go ukryty gdzieś na drzewie lub za krzakami. Przyłożył dło- nie do ust i krzyknął z całych sił:

— Ho... ho... Partyzanci! Partyzanci!...

Zdziwiło go, że tak mętnie i cicho brzmi jego głos. Nawet echo, które odezwało się z leśnej gestwiny i wróciło mu jego głos, odbity od ko- narów drzew, brzmiało jak gdyby głośnie.

— Partyzanci!... Hej...hej... Partyzanci! — wołał Aleksiej, siedząc na śniegu wśród czarnych okopanych maszyn i nieruchomych, nieprzy- jacielskich trupów.

Wołał i wycęłał słuch. Ochrypił już, naderwał głos. Zrozumiał wresz- cie, że partyzanci, dokonawszy swego, zabrali zdobycz wojenną i odda- wa poszli stąd. Po cóż mieli pozostawać tu, w tej bezludnej leśnej gest- winie? Ale Aleksiej wciąż wołał, licząc na jakiś cud, że oto zaraz wyjdą z krzaków brodati ludzie, o których tyle słyszał, zabiorą go ze sobą i że wreszcie można będzie odpocząć bodaj jeden dzień, poddać się cu- dzej dobrej woli i nie troszczyć się o nic i nigdzie nie zdążyć.

Las odpowiadał mu dźwięcznym, urywanym echem. I naraz — a mo- że mu się tylko tak przywidziało? — Aleksiej usłyszał poprzez gło- boki poszum chwiejących się sosen głuche i częste uderzenia, które niekiedy zanikały całkowicie. Wstrząsnął się cały. To jak gdyby z od- dali, czyjeś przyjacielskie wołanie przedostało się do niego w tę ciszę leśną.

Ale nie dowierzał swemu słuchowi i długo siedział z wyciągniętą szyją.

Nie, słuch go nie oszukał. Wilgotny wiatr powiał ze wschodu i przy- niósł głuche, lecz wyraźnie dające się rozróżnić echa artyleryjskiej ka- nonady. Nie była to jednak rzadka i leniwa wymiana strzałów armat- nych, jaką słyszało się w ostatnich miesiącach, gdy wojska okopały się i umocniły na trwałej linii obrony, z rzadka ostrzeliwując się po to tylko, by niepokoić się wzajemnie. Ta kanonada brzmiała inaczej: nieprzer- wanie, z natężeniem, jak gdyby ktoś przewracał stertę ciężkich ka- mieni, lub walił pięściami w dno dębowej beczki.

To było oczywiście! Artyleryjski pojedynki! Sądząc z odgłosów, linia frontu znajdowała się gdzieś w odległości dziesięciu kilometrów i coś się tam musiało dziać, ktoś nacierał i ktoś odstrzeliwując się, usiłował się bronić.

Łzy radości płynęły policzkami Aleksieja.